

Konferencja prasowa Andrieja Gromyki

Zatrzymać szaleńczy wyścig zbrojeń!

MOSKWA (PAP). W sobotę odbyła się w Moskwie konferencja prasowa dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych, na której wystąpił członek Biura Politycznego KC KPZR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko.

Andriej Gromyko złożył na niej następujące oświadczenie, które podajemy za agencją TASS:

Chciałbym wypowiedzieć się na temat niektórych aspektów sytuacji międzynarodowej oraz polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Niejako przyczyną zwołania tej konferencji są wystąpienia prezydenta USA, a przede wszystkim te ostatnie. Poruszył on w nich szereg waż-

nych problemów sytuacji międzynarodowej, polityki Stanów Zjednoczonych oraz polityki Związku Radzieckiego.

Prezydent niemal w każdym swoim wystąpieniu nie może obejść się bez mówienia o polityce Związku Radzieckiego. Nagromadziło się także szereg innych spraw które wymagają wyjaśnienia.

Co przede wszystkim zwraca uwagę w ostatnich wystąpieniach prezydenta amerykańskiego i w jego oświadczeniu z 30 marca oraz, w wystąpieniu które, licząc według czasu europejskiego, nazwałbym pierwszokwartalnym? Prezydent mówił o

tym, że w swej polityce zagranicznej USA, a dokładniej obecna administracja amerykańska, kieruje się wysokimi wartościami moralnymi, ma na celu ochronę i obronę praw narodów, należyta obrona interesów Stanów Zjednoczonych, w jakimkolwiek zakątku świata interesy te by nie występowały.

Jednakże jest oczywiste, że prezydent USA po swojemu pojmował i pojmuje i to, i drugie, i trzecie. Wysokich wartości moralnych nie może bronić państwo, które jest zajęte przygotowaniem do wojny, przede wszystkim do wojny jądrowej. Jeśli zapy-

tać: czy można bronić wysokich wartości moralnych i jednocześnie zajmować się przygotowaniem do wojny jądrowej, w której ogniu spłonęłyby setki milionów ludzi, każdy uczciwy człowiek odpowie — nie.

Nie ma prawa mówić o obronie wysokich wartości moralnych w związku ze swą polityką zagraniczną rząd zajęty przygotowaniem do wojny jądrowej, która — jak to słusznie zauważa wielu polityków i prawie wszyscy uczeni — byłaby katastrofą dla cywilizacji ziemskiej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Święta w wiosennym słońcu i rodzinnym nastroju

KRAKÓW: lany poniedziałek i „Emaus” uciechą nie tylko dla najmłodszych

(Inf. wł.) Dwa dni Świąt Wielkanocnych w Krakowie upłynęły jak nas zapewnił lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego wyjątkowo spokojnie. W tym roku nie było obżartuchów i nadużywających alkoholu. Pierwszy dzień Świąt krakowianie spędzili tradycyjnie już w gronie najbliższej rodziny i przyjaciół. Ciepłe wiosenne słońce zachęcało do długich spacerów za miasto. Zaroży się alejką Łasku Wojskiego, parków i Plant. W poniedziałek większość mieszkańców podwawelskiego grodu spotkała się na ludowym jarmarku zwanym „Emausem”. I w tym roku przy ul. Kościuszki obok kościoła Norbertanki rozłożyli swoje kramy jarmarczni kupcy. Czegóż tu



Fot. W. Klag

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Protesty antynuklearne w Europie

BONN, LONDYN, AMSTERDAM (PAP). Od piątku przez cztery kolejne dni dziesiątki tysięcy osób uczestniczyło w RFN w zakrojonych na dużą skalę tzw. marszach wielkanocnych. We wszystkich większych miastach Republiki Federalnej — w Monachium, w Frankfurtu, Dortmundzie, Miśni i wielu innych, zwołenienci pokój i rozbrojenia organizowali demonstracje na rzecz zaprzestania wyścigu zbrojeń i niedopuszczenia do rozmieszczenia w RFN nowych, amerykańskich rakiet nuklearnych średniego zasięgu.

Podobne demonstracje odbywały się w Wielkiej Brytanii. Ich uczestnicy protestowali przeciwko militarystycznej polityce Margaret Thatcher i dyktando rakiet USA w Europie Zachodniej.

W Holandii ponad 1000 osób zaprezentowało w niedzielę przed zakładem wzbogacania uranu w Almelo. Uran ten ma być wykorzystany do produkcji broni nuklearnej.

Wielkanocne orędzie papieża

RZYM (PAP). Mimo złej pogody około 250 tysięcy osób zebrało się w niedzielę na placu Świętego Piotra w Watykanie aby wysłuchać uroczystej mszy celebrowanej z okazji Świąt Wielkanocnych przez papieża Jana Pawła II. Papież wygłosił także tradycyjne orędzie „do miasta i świata” w którym modlił się za ofiary terroru i przemocy na świecie. Na zakończenie Jan Paweł II przekazał zebranym świąteczne życzenia w 44 językach, m. in. włoskim, hebrajskim i polskim.

RZYM (PAP). Jak podał w niedzielę londyński „Sunday Times” jeszcze przed Wielkanocą 1984 roku ma nastąpić beatyfikacja papieża Jana XXIII. Rzymski korespondent brytyjskiego tygodnika powołał się na informacje ojca prałata Antonio Cairologo, który otrzymał misję zredagowania dossier o tym wielkim papieżu II Soboru Watykańskiego.

S. Olszowski złoży wizyty oficjalne w Nigerii, Beninie i Angoli

WARSZAWA (PAP). W pierwszej połowie kwietnia br. minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski, złoży oficjalne wizyty w Federacyjnej Republice Nigerii, Ludowej Republice Beninu i Angolskiej Republice Ludowej.

Wznowienie pracy agencji

PAP w Waszyngtonie i UPI w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Z dniem 1 bm. wznowiło swoją pracę w Waszyngtonie biuro Polskiej Agencji Prasowej. Nowym korespondentem waszyngtońskiego PAP jest Jerzy Górski, dotychczasowy przedstawiciel PAP przy ONZ w Nowym Jorku.

Równocześnie uruchomione zostało ponownie biuro amerykańskiej agencji prasowej — UPI w Warszawie. Placówkę tę objął Walter Włódniewski, dotychczasowy korespondent UPI w Moskwie.

Kancelarz RFN zaproszony

do Waszyngtonu i Moskwy

BONN (PAP). Jak poinformował w poniedziałek rzecznik rządu RFN, kanclerz Helmut Kohl otrzymał oficjalne zaproszenie do złożenia wizyt w Stanach Zjednoczonych i w Związku Radzieckim. Dany tych wizyt nie zostały jeszcze ustalone. Agencja France Presse, powołując się na koła dobrze poinformowane w Bonn, twierdzi, że do wizyty Kohla w Waszyngtonie dojdzie w najbliższej przyszłości. Do Moskwy Kohl miałby się udać w drugiej połowie roku.

Start „Challenger”

NOWY JORK (PAP). Drugi po „Columbi” amerykański wahadłowiec kosmiczny — „Challenger” wystartował w poniedziałek o godz. 13.30 GMT z przylądka Canaveral na Florydzie i w 21 minut później został wprowadzony na orbitę kołową na wysokość 298 km nad Ziemią. Start nastąpił zgodnie z harmonogramem z ostatnich dni, aczkolwiek z 10-tygodniowym opóźnieniem w stosunku do założeń — początkowo lot był planowany na 20 stycznia br.

Na pokładzie znajduje się 4-osobowa załoga: 50-letni dowódca Paul Weitz, 45-letni pilot, płk Karol Bobko oraz dwóch naukowców — 47-letni lekarz Story Musgrave i 49-letni inżynier Donald Peterson.

Lot „Challangera”, który zabrał w kosmos 18 ton ładunku ma trwać 5 dni i 19 minut.

Zmarł Aleksander Ścibor-Rylski

WARSZAWA (PAP). 3 bm. w wieku 55 lat zmarł nagłe w Warszawie Aleksander Ścibor-Rylski, prozaik, scenarzysta, dramaturg i reżyser filmowy, autor m. in. powieści „Węgiel” (1950). Od 1951 roku związany z kinematografią. W latach 1972–78 był kierownikiem artystycznym zespołu „Przymat”. Na podstawie jego scenariuszy zostały zrealizowane ponad 20 filmów. Są to m. in. „Cień”, „Popioły”, „Trań”, „Rok pierwszy”, „Gniazdo”, „Człowiek z marmuru”, „Człowiek z żelaza”, sam reżyserował „Ich dzień powszedni”, „Późne popołudnie”, „Jutro Meksyk”, „Morderca zostawia ślad”, „Wilcze echa”, „Sąsiedzi”. Laureat Nagrody Państwowej za powieść „Węgiel” (1951), odznaczony m. in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych za udział w Powstaniu Warszawskim.

Adresowane naczelnikom gmin

Wysypiska śmieci przy szosach ■ O nawierzchnię jezdni nikt nie dba ■ W Dobczycach — krokusy wśród papierów ■ W centrum Gdowa pozatykane kratki ściekowe — brud i błoto



Gdów.

Fot. W. Klag

MOSKWA (PAP). Astronomowie całego świata — specjaliści i amatorzy — z niecierpliwością oczekują pojawienia się po raz kolejny słynnej komety Halleya.

W 1682 roku młody astronom angielski Edmund Halley odkrył kometa, której sążono było odegrać dużą rolę w historii astronomii. Obliczył jej orbitę i po raz pierwszy dowiedział, że w przeszłości, co 75 lat niezamajoma przybliżała się do Ziemi. Halley przewidział kolejne pojawienie się jej w 1759 roku, do którego sam nie dożył. Prognoza naukowa sprawdziła się i stała się tryumfem astronomii.

Co dziś wiemy o tej komecie? Wiadomo, że oddala się od Słońca na odległość 35 razy większą, niż odległa jest od niego nasza planeta. Dociera daleko do orbity Neptuna, zaś Kometa Halleya, podobnie jak wszystkie pozostałe, skła-

Na spotkanie słynnej komety Halleya

Naukowcy polscy i radzieccy przygotowują się do obserwacji i badań

da się głównie ze zwykłego lodu, co prawda mocno zanieczyszczonego kamienistym pyłem.

W pobliżu Słońca lód komety powoli topnieje i wyparowuje, zaś gazy rozpraszają się w przestrzeni. Duże cząstki pyłowe nadal poruszają się praktycznie po dotychczasowej orbicie tworząc rój meteoroidów. Dwukrotnie w ciągu roku: 2–4 maja i 21–23 października przez rój ten przejdzie nasza planeta. Miliony kosmicznych pyłków będą wpa-

Operacja „Posesja”

WARSZAWA (PAP). Dział rozpoczęła się ogólnokrajowa akcja pn. „Posesja”, zapowiedziana przed kilkoma tygodniami przez milicję. Celem jest poprawa stanu sanitarno - porządkowego miast i wsi, szczególnie w osiedlach mieszkaniowych, prywatnych posesjach, zakładach pracy oraz na ulicach, w parkach i w innych miejscach publicznych. Z milicyjnych obserwacji wynika, że z tymi elementami porządku publicznego nie jest najlepiej. Świadczą o tym liczne w ostatnich latach mandaty i wnioski do kolegiów ds. wykroczeń.

Celem akcji „Posesja” jest zmobilizowanie organów administracji, dyrekcji przedsiębiorstw i ludzi odpowiedzialnych za porządek w kraju do usunięcia bałaganu i nieprawidłowości. Akcja potrwa do 14 kwietnia.

dać do atmosfery Ziemi z prędkością ok. 70 km/sek. i rozbiyskiwać jako „spadające gwiazdy”.

Tak więc, niebawem będziemy obserwować wiosenne pojawienie się roju meteoroidów, stworzonego przez kometa Halleya. Jest to ważne dla nauki, gdyż nie jest wykluczone, że zaledwie kilkadziesiąt lat temu cząsteczki pyłu stanowiły część jądra komety.

Strumienie meteoroidów będą obserwowane w wielu obserwatoriach świata przy pomocy metod optycznych i radiolokacyjnych.

Trwają jednocześnie intensywne przygotowania do realizacji projektu „Wega” opracowanego w ramach „Interkosmosu”. Projekt ten przewiduje połączenie badań komety Halleya z lotem międzyplanetarnego aparatu auto-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jakie będą korzyści z Uniwersytetu Otwartego?

WARSZAWA (PAP). Organizowany w Polsce z inicjatywy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — Uniwersytet Otwarty będzie, jak się przewiduje jakościowo nową placówką w naszym systemie oświatowym. Od miesiąca działa już komitet miesiadczy tej uczelni. Stworzy ona możliwości zdobywania wykształcenia wyższego w sposób określany jako „bezinertowny” a więc nie z chęcią uzyskania tytułów naukowych lecz rozwoju osobistego, a przez to szerszego udziału w kulturze. Inicjatywa powołania Uniwersytetu Otwartego uzyskała poparcie grona pracowników nauki, działaczy społecznych i twórców kultury.

Co sądzą na temat celowości utworzenia tej uczelni przedstawiciele środowiska naukowego? Czy istnieje zapotrzebowanie na taką formę

Postscriptum

Przy okazji dyskusji o przyszłości Związku Literatów Polskich przeczytaliśmy ostatnio w jednym z tygodników, że ludzkość nie ma być może polegać właśnie na dziejach świata i na przykład historii, czy cybernetyce. Truizm ten można by uzupełnić paroma innymi ułomnościami ludzi zajmujących się pisarstwem tak ze sfery ich ducha jak i ciała, z czego jednakże trudno byłoby wywnioskować jakiegokolwiek wnioski, jak choćby co do roli kulturotwórczej i społecznej funkcji literatury jakoś zjawiska. Tak się bowiem

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PARTIA — SPOŁECZEŃSTWO — PAŃSTWO

Partia musi konsekwentnie odnawiać pełnomocnictwa klasy robotniczej

Dyskusja przed XII Plenum KC PZPR

Przy okrągłym stole Ośrodka Badań i Kształcenia Ideologicznego KK PZPR zasiadli: ANDRZEJ CZYŻ — zastępca kierownika Wydziału Ideologicznego KC PZPR, ANTONI HAJDECKI — przewodniczący Krakowskiej Komisji Rewizyjnej, WŁADYSŁAW LORANC — kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR, WŁADYSŁAW MACHEJEK — redaktor naczelny „Życia Literackiego”, WACŁAW MORAWSKI — członek Egzekutywy KK, sekretarz KZ PZPR Zakładu Stalowniczego HiL, JULIAN WIELGOSZ — kierownik Ośrodka, TADEUSZ WRONSKI — I sekretarz KD PZPR Krowdza. — Dyskusja prowadzona przez WITOLDA WĄSNIEWSKIEGO, wicedyrektora Instytutu Nauk Politycznych UJ — inauguruje pierwsze ze spotkań w ramach konwersatorium ideologicznego, z której skrócony, autoryzowany zapis prezentujemy poniżej.

„Wychodzimy z założenia, że istnieje potrzeba zwiększenia intensywności pracy ideologicznej, konieczność poprawy kondycji ideowej partii. Kierując się tym przekonaniem uważamy, że aktywność krakowskiej organizacji winien podjąć szersze dyskusje ideowe, które dawałyby odpowiedź na pytania, wątpliwości, związane z tymi sytuacjami dzisiejszymi, które obligują do odczytywania nowych znaków czasu, zamierzamy nasze dyskusje maksymalnie zbliżyć do praktyki politycznej partii” — tak pokrótce można przedstawić intencje organizatorów.

W. WĄSNIEWSKI — Chęlibyśmy w trakcie dzisiejszej dyskusji, zacytować PAR-TIA — SPOŁECZEŃSTWO — PAŃSTWO uzyskać odpowiedź na dwa pytania: jaka dzisiaj jest partia? Co w partii powinno się zmienić i w jakim kierunku, aby była jednolitą ideologicznie, aktywną politycznie, skuteczną w politycznym działaniu?

Następny kompleks dyskusyjnych zagadnień mianowicie „partia a społeczeństwo” wymaga znalezienia odpowiedzi na kilka pytań: co to znaczy, że PZPR jest partią robotniczą? Co powinno oznaczać, że partia jest przewodnią siłą społeczeństwa? Na czym to powinno polegać, komu ma ona przewodzić, czy interesy reprezentować, z kim wchodzić w sojusze? Jak ten kompleks zagadnień można

realizować w warunkach aktualnego stanu świadomości społeczeństwa?

J. WIELGOSZ — co znaczy pytanie — jaka jest partia dzisiaj? Dziś, czyli — jak to rozumiem — jaka jest nasza partia po Sierpniu, po IX Zjeździe, po 13 grudnia. Jaka więc ona jest w konsekwencji u progu lat 80.

Zacznę od stanu ilościowego partii, a więc innymi słowami: czy prawdą jest, że partia, w wyniku ostrej walki politycznej, której jesteśmy uczestnikami od prawie trzech lat, poniosła ciężkie straty? W pewnych środowiskach poglądy na ten temat są daleko idące i sugerujące, że partia została w formie szczątkowej. Fakty nie potwierdzają tego poglądu. Według danych Wydziału Organizacyjnego KC partia liczy 2.340.000 człon-

ków. Przyjmując, iż w okresie VIII Zjazdu liczebność partii sięgała granicy 3 mln. — notujemy duży ubytek. Natomiast w kategoriach możliwości działania uważam, iż blisko dwu i półmilionowa partia jest wystarczająco liczna, by mogła spełniać swoje statutowe i konstytucyjne funkcje.

Jakie przyczyny zdecydowały o ilościowym zmniejszeniu stanu partii? Zapewne jest to wynik normalnego procesu „wychodzenia z partii” istniejącego w każdej dekadzie. Jeśli do tego dodamy brak wzrostu szeregów partyjnych na przestrzeni ostatnich dwóch lat, to zlokalizujemy jedno źródło, jedną przyczynę ubytku składu osobowego.

Kolejną grupę tych, którzy odeszli z partii stanowi część

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Krwawe starcia w Pendżabie

DELHI (PAP). Osiemnaście osób zabitych, wiele ciężko rannych i ponad tysiąc dwustu aresztowanych to tragiczny bilans zajęć, do jakich doszło w niedzielę i w poniedziałek rano między Sikhami a policją w Pendżabie, w północno-zachodnich Indiach.

Licząca ok. 7 mln wyznawców sekta Sikhów, której wierzenia łączą w sobie elementy, hinduizmu i islamu, żąda dla siebie autonomii w ramach państwa indyjskiego. Sikhowie, początkowo rodzaj zakonu ryckiego, w ubiegłym stuleciu założyli w Pendżabie własne państwo, które zostało podbite przez Anglików.

W czasie obecnej kampanii na rzecz autonomii, Sikhowie podjęli od poniedziałku blokadę wszystkich dróg prowadzących do Pendżabu, niezależnie od wielkich demonstracji w większych miastach regionu. Dwie osoby zginęły w Amritsarze, głównym ośrodku religijnym Sikhów, kiedy policja otworzyła ogień do demonstrantów oburzających kamieniami autobusy. Dwie inne osoby zginęły podczas ataku policji na grupę Sikhów, uzbrojonych w stare karabiny, którzy zabarykadowali się w świątyni w mieście Patjala.

Chwile grozy w Denver

WASZINGTON (PAP). Ciężkie chwile przeżyli mieszkańcy Denver w USA, kiedy wibrujący dźwięk syren alarmowych dał sygnał do natychmiastowej ewakuacji tego miasta. W wyniku poważnego uszkodzenia cysterny zawierającej ponad 75 tysięcy litrów kwasu azotowego nad Denver zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Pomarańczowe obłoki, utworzone z groźnej, silnie żrącej substancji przysyłały niebo. Natychmiast ewakuowano kilkanaście tysięcy osób.

Mimo szybkiej akcji kowaladziast osób zostało poparzonych. Nie zanotowano poważniejszych przypadków zatrucia. Przez kilka godzin strażacy neutralizowali toksyczną substancję. W poniedziałek 6 tysięcy osób mogło powrócić już do swoich domów.

Dalekopisem z kraju...

(d) NA EKRAŃY kin w naszym kraju wchodzi w kwietniu głośny węgierski film reż. Istvána Szabo pt. „ME-FISTO”, będący adaptacją powieści Klausa Manna. Bohaterem powieści, stanowiącej bezkompromisową rozprawę z hitleryzmem, jest utalentowany aktor, który zostaje skorumpowany przez władze nazistowskie.

EWA I CZESŁAW Petelscy realizują film oparty na znanej powieści Wojciecha Żukrowskiego „Kamienne tablice”. Niedawno ekipa filmowa „Tablic” przebywała w Indiach, gdzie utrwalano na taśmie sceny rozgrywane w Delhi, Agre i na plażach Madrasu. Jana, radcę kulturalnego polskiej (a nie węgierskiej), jak w powieści Żukrowskiego) ambasadry gra Krzysztof Chamiec, australijską lekarkę Margit

— Laura Łącz, a ambasadora Janusz Kłosiński.

„ZIEMIA EWANGELII” — to tytuł nowej książki Jana Dobraczyńskiego wydanej nakładem Instytutu Wydawniczego „Pax”. Jest ona rodzajem refleksyjnego reportażu z podróży po terenach określanych mianem Ziemi Świętej. Książka obfituje w opisy miejsc związanych z Biblią. Uzupełnieniem tekstu są zdjęcia Ryszarda Rzepeckiego.

WE WROCŁAWSKIM ogrodzie zoologicznym po raz pierwszy od 35 lat przyszyła na świat węże boa. Jednocześnie narodziło się 21 sztuk tych gadów. Wszystkie czują się dobrze, są ruchliwe i agresywne. Małe boa tęczowe mają długość ok. 40 centymetrów; każdy waży zaledwie 30 gramów. Jako dorosłe węże — boa tęczowe osiągają długość ok. 2,5 metra.

...i ze świata

SCISLEJSZA współpraca na linii Południe — Południe (czyli krajów rozwijających się) dopomógł krajom Trzeciego Świata w rozszerzeniu możliwości działania ekonomicznego, umocni ich pozycję w dialogu Północ — Południe i odegra strategiczną rolę w przełamaniu starego i ustanowieniu nowego ładu gospodarczego na świecie — oświadczył premier CHRL Czoa Cy-jang w przemówieniu inauguracyjnym obrady konferencji Południe — Południe, która rozpoczęła się w poniedziałek 4 km. w Pekinie z udziałem delegatów z 26 krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

AMERYKAŃSKI admirał, William Small obejmuje w maju funkcję głównodowodzącego sił zbrojnych Paktu Północno-atlantycznego w Europie południowej. 56-letni Small zastąpi na tym stanowisku admirała Williama Crowne, który obecnie dowodzi wojskami na Pacyfiku. Small będzie również pełnił funkcję naczelnego dowódcy sił morskich USA w Europie.

RZĄD australijski zaprosił do rządu francuskiego przeciwnika planowanemu wzniesieniu prób z bronią atomową w południowej części Oceanu Spokojnego. Minister spraw zagranicznych Australii Bill Hayden oświadczył w niedzielę w Canberra, że — zgodnie z informacjami posłanymi przez Australię — Francuzi zamierzają wkrótce rozpocząć nowe próby z bronią jądrową na atolu Mururoa.

W ZWIĄZKU RADZIECKIM wystrzelono kolejnego satelitę telekomunikacyjnego „Molnia 1”, który ma służyć systemowi telefonicznej i telegraficznej łączności radiowej dalekiego zasięgu, a także przekazywać programy centralnej telewizji ZSRR na punkty sieci „Orbita”.

OD SOBOTY obraduje w Ammanie wysoka komisja jordańsko-palestyńska, z królem Husajnem i Jaserem Arafatem, ustalając wspólne stanowisko wobec planów rozwiązań problemu bliskowschodniego. Osia tych rozwiązań jest arabski plan z Fezu, zakładający utworzenie państwa palestyńskiego na zachodnim brzegu i w Gazie oraz, w przypadku osiągnięcia tego celu, uznanie Izraela przez państwa arabskie. Rozpatruje się także tzw. plan Reagana, postulujący stworzenie na tych samych terytoriach autonomicznej jednostki palestyńskiej sferowanej z królestwem Jordania.

PREMIER Chin, Czoa Cy-jang, popoził Izrael za jego politykę na Bliskim Wschodzie i potwierdził pomoc swojego kraju dla sprawy palestyńskiej. Jak powiedział Czoa Cy-jang, Chiny tak jak Egipt, opowiadają się za „rozwiązaniem i sprawiedliwym rozdzieleniem” na Bliskim Wschodzie, przynajmniej Pa-

Święta w wiosennym słońcu i rodzinnym nastroju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie było. I kolorowe drewniane zabawki, i gliniane świergoczące kogulki, laleczki, pajacyki i postacie Żydów. Dziewczynki szalały za tęczywymi parasolkami, chłopcy za korkowcami i pukawkami. Kolorowe baloniki dodawały uroku tej niecodziennej imprezie. Oczywiście nie obeszło się bez lania wodą. Wszak drugi dzień Świąt — to lany poniedziałek. Niejedna panna w tym dniu wróciła do domu przemoczona, a i oberwało się picie brzydkiej. Zabawom i ucieshom w drugim świątecznym dniu nie było końca. Nie odstraszał zimny wiatr. Kto wczoraj nie był polany, ten nie będzie miał szczęścia w miłości — jak głosi stara ludowa legenda.

Jak nas poinformował oficer dyżurny Wydziału Ruchu Drogowego MO m. Krakowa w pierwszym dniu Świąt zanotowano 4 wypadki, 7 kolizji i zatrzymano dwóch nie trzeźwych kierowców. Poniedziałek był spokojniejszym dniem — tylko 2 wypadki, 3 kolizje i 1 nietrzeźwy kierowca. Także krakowska Straż Pożarna w tegoroczne Święta nie miała dużo do roboty. Zarejestrowano tylko 2 niewielkie pożary i jedno zamydlenie sklepu przy ul. św. Marka, które natychmiast usunęto. Tak więc ogółem tegoroczne Święta upłynęły spokojnie. (ml)

Świątecznego rochu na drogach, nie zanotowano żadnych wypadków i kolizji. Natomiast w pierwszy dzień Świąt dali znać o sobie motocykliści. W Dąbrowie Tarnowskiej na ul. Oleśnickiej 27-letni Leszek L. kierujący motocyklem „wsk” nie zachował należytej ostrożności, zjechał na pobocze i uderzył w stojącego „żuka”. Motocyklista poniósł śmierć na miejscu. W tym samym dniu w Zawadzkie Uszewska gm. Gnojnik motocyklista nalechał na pchającą wózek 23-letnią Mariolę J. Prowadzący motocykl Franciszek J., matka i jej 3-letnia córka zostały przewiezieni do szpitala z ciężkimi obrażeniami. W Jodowej kilkunastu Tomasz S. pozostawiony bez opieki, wtargnął nagle pod koła nadjeżdżającej „warszawy”. Z poważnymi obrażeniami został przewiezony do szpitala.

Spokojnie minęły święta strażakom i dyżurnym pracownikom zakładu energetycznego. Na brak roboty mogli natomiast narzekać lekarze dyżurnicy w tarnowskim Pogotowiu Ratunkowym. Karetki wyjeżdżały ponad 150 razy, nie licząc ponad stu udzielonych porad w czynnym non stop ambulatorium. Przeważnie były to przebieżenia — zwłaszcza u dzieci, kolki wodobowe i uładowa trawienia, zaburzenia układu krążenia. W poniedziałek rano zgłosiły się dwie ofiary śmigusa — dyngusa. Krewcy młodzieńcy tak polewali się wodą z butelek, że przy okazji powbiłali sobie w dłonie kawałki szkiele. Bez obrażeń skończył się lany poniedziałek we wsiaach Tarnowskiego gdzie tradycje śmigusa kulturowane są od dawna, tam jednak nie używano się do tego celu butelek, lecz co najmniej wiader.

W tarnowskim szpitalu przysłała na świat tylko trójka dzieci. Na skutek remontu reszta dzieci w metryce, jako miejsce urodzenia będzie miały wpisane: Tuchów, Dąbrowa Tarnowska, Brzesko.

Pracowały w czasie świąt zalogi zakładów w ruchu ciągłym. W Zakładach Azotowych brigada remontowa zakładu syntezy amoniaku uśwalała jeszcze w czasie świąt awarię rurociągu, która nastąpiła na początku kwietnia. Dzięki jej poświęceniu już w drugi dzień świąt można było normalnie wytwarzać amoniak, potrzebny do produkcji poszukiwanych nawozów sztucznych. W sumie w trzech dniach świąt (łącznie z sobotą) wyprodukowano ponad 5 tys. ton wszystkich rodzajów nawozów. (wisz)

Wielu ludzi drugi dzień świąt spędziło na posterunkach pracy, w Sądceckich Zakładach Elektro-Węglowych pracowano bez przerwy. Dyspozytor — Zdzisław Ułanda — stwierdził pełny skład pracowników dyżurnych i normalny przebieg procesów technologicznych w urządzeniach, które pracują non-stop. K. BRYNDZA

NOWOSĄDECKIE: W domach spokojnie, na drogach ofiary

(Inf. wł.). Pod znakiem zmiennej, niesprzyjającej dalekim spacerom pogody, bez większych wydarzeń i bez całonocnych pijackich zawodów w domach i na ulicach minęły święta w Nowosądeckim. Pierwszy, wietrzny dzień uderzył kolejką górską w Zakopanem, z deptak w Kryniczy wygnął wszystkich kuracjuszy. Było cicho. Pijalnia wód była zamknięta, natomiast lodowisko czynne. Deptak i kawiarnia w Kryniczy załudniły się dopiero w lany poniedziałek. Do kuracjuszy zjechały się rodziny, było sporo wczasowiczów.

W hotelu „Kasprowy” — komplekt gości — 600 osób, wśród nich 2 grupy zagraniczne. 20 Holendrów, 50 Węgrów. Goście krajowej świętowali plaćąc 1800 zł za 2-osobowy pokój z podaniem śniadania, śnieg oglądając tylko na Kasprowym.

Z kilkunastotysięcznej rzeszy kuracjuszy sanatoriów, wypowiedział się dla „Gazety” pracownik zakładów „Wa-

TARNOWSKIE: pod znakiem rodzinnych spotkań i wypoczynku

(Inf. wł.). Tegoroczne Święta Wielkanocne upłynęły w Tarnowskim w spokoju i pod znakiem rodzinnych spotkań i wypoczynku. Wiosenna, słoneczna pogoda sprzyjała wyjazdom i spacerom poza miasto. Rojno było w parkach i na tarnowskiej promenadzie — al. Tarnowskich — prowadzącej na Górę Marcini. Mimo wzmoczonego, przed-

Od 1 kwietnia — bez wezwania

Obowiązkowe zgłaszanie się osób niedzie nie pracujących

WARSZAWA (PAP). 1 Skończyło się zatem oczekiwanie na urzędowe wezwania — niejednokrotnie zapewne w nadziei możliwego przecie z przeczecia i pominięcia zainteresowanego delikwenta — wszystkich pracujących, o których dotąd, także w okresie stanu wojennego, administracja nie miała rozoznania. Powstała wreszcie szansa uzyskania aktualnej oceny społecznego zasięgu zjawiska tzw. pasywności.

Ci zaś, którzy nie dopełnili obowiązku zgłoszenia się po nowa konsekwencje przewidziane w ustawie i podlegają będą karze ograniczenia wolności do 3 miesięcy lub wyśrokię grzywny.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ków sprawdzić jak wygląda miasteczka położone w pobliżu wielkiej aglomeracji. Oto co zastaliśmy.

Wyjeżdżając z Wieliczki trasą na Dziekanowice uderzyła nas w oczy sterta wszelkiego rodzaju odpadów usytuowana tuż przy szosie na starej drodze drożdze do pól. Jak nas poinformował najbliższy sąsiad tego dzielnego wysypiska — pan Kapusta z ul. Dobroczyckiej 8, nikt z miasta nie interesuje się tym, aby wysypisko to zlikwidować. Mieszkańcy pobliskich domów i nie tylko, przychodzą tutaj z taczkami, torbami, wiadrami pełnymi odpadów. Nie ma na to rady. W lecie smród jest nie do wytrzymania. Podobne wysypiska znaleźliśmy na całej trasie do Dobczyc. M. in. w Raciborsku i w Jankówce. O nawierzchnię szosy w tych okolicach też nikt nie dba. W każdej chwili na metrowych dziurach w asfalcie można zgubić koło. Ale jak widać wiodom tych stron ta wstrętna nie leży na sercu. Tuż przed Dobzczycami od lat stawiane już rozkopane skrzyżowania. Roboty owszem trwają. Jak długo jeszcze nie wiadomo. Na razie znaki drogowe poprzetracane przez koparki

zdevaluowało się już dawno. Jedyny akcent wiosenno-świąteczny w Dobczycach — to papienka ze sklepu papierniczego mająca wtriny. I co jeszcze?... rząd „taxi” na postojach oczekujących na gości. Ale czy tutaj ktoś przyjeździe — nie wiemy. My z pewnością nie!

Z Dobczyc udajemy się przez rozkopane skrzyżowanie do Gdowa. Po drodze znowu mijamy dziłkie wysypiska. Wiesz Winiary — w pływającym potoku nie widać wody, ale za to można odróżnić puszek po konserwach, pojemniki po proszkach i pastach, stare kontenery, opony. W samym Gdowie trochę może lepiej niż w odległych o kilka kilometrów Dobczycach. Ale i tutaj na rynku piły chodnikowe nie zamiatane. Kałużki wody nie mogą znaleźć ujścia, bo wszystkie kratki ściekowe zamknięte są jeszcze zeszloroczny budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło

zdevaluowało się już dawno. Jedyny akcent wiosenno-świąteczny w Dobczycach — to papienka ze sklepu papierniczego mająca wtriny. I co jeszcze?... rząd „taxi” na postojach oczekujących na gości. Ale czy tutaj ktoś przyjeździe — nie wiemy. My z pewnością nie!

Z Dobczyc udajemy się przez rozkopane skrzyżowanie do Gdowa. Po drodze znowu mijamy dziłkie wysypiska. Wiesz Winiary — w pływającym potoku nie widać wody, ale za to można odróżnić puszek po konserwach, pojemniki po proszkach i pastach, stare kontenery, opony. W samym Gdowie trochę może lepiej niż w odległych o kilka kilometrów Dobczycach. Ale i tutaj na rynku piły chodnikowe nie zamiatane. Kałużki wody nie mogą znaleźć ujścia, bo wszystkie kratki ściekowe zamknięte są jeszcze zeszloroczny budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło

zdevaluowało się już dawno. Jedyny akcent wiosenno-świąteczny w Dobczycach — to papienka ze sklepu papierniczego mająca wtriny. I co jeszcze?... rząd „taxi” na postojach oczekujących na gości. Ale czy tutaj ktoś przyjeździe — nie wiemy. My z pewnością nie!

Z Dobczyc udajemy się przez rozkopane skrzyżowanie do Gdowa. Po drodze znowu mijamy dziłkie wysypiska. Wiesz Winiary — w pływającym potoku nie widać wody, ale za to można odróżnić puszek po konserwach, pojemniki po proszkach i pastach, stare kontenery, opony. W samym Gdowie trochę może lepiej niż w odległych o kilka kilometrów Dobczycach. Ale i tutaj na rynku piły chodnikowe nie zamiatane. Kałużki wody nie mogą znaleźć ujścia, bo wszystkie kratki ściekowe zamknięte są jeszcze zeszloroczny budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło

Kometa Halleya

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) macyjnego na Wenus. W aparacie tym znajduje się opracowanie przez polskich specjalistów przyrząd do badania fal plazmowych o bardzo niskiej częstotliwości. Pierwszy jego egzemplarz umieszczony był w satelicie „Prognoz-8” wysłanym w 1980 roku. Przyrząd i opracowanie eksperymentu stanowić będzie polski wkład w radziecki projekt „Wega”. Specjaliści polscy opracowują również komputerowy system dla obliczenia orbity komety Halleya. Jesienią tego roku i wiosną w 1984 r., kiedy kometa przybliży się do Ziemi, będzie ona obserwowana w ramach międzynarodowego programu „Warta Halleya”, w realizacji którego wena udział także naukowcy polscy.

Komunikat Ministerstwa Finansów

Ministerstwo Finansów przypomina, że do czasu uchwalenia przez Sejm ustaw o podatkach obrotowym i dochodowym opłacanych przez rzemiosło, prywatny handel i usługi — nadal obowiązują dotychczasowe zasady, a mianowicie:

- opłatę skarbową, kartę podatkową i ryczałt spółdzielczy biera się według dotychczasowych stawek;
- ryczałt umowy pobiera się w wysokości ustalonej na miesiąc grudzień ub. r.;
- zaliczki w opodatkowaniu na ogólnych zasadach — pobierane do czasu zaprowadzenia ewidencji sprzedaży w wysokości ustalonej za miesiąc grudzień ub. r. — od założenia tej ewidencji opłacane są w wysokości wynikającej z ewidencjonowanego obrotu;

Uniwersytet Otwarty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) zowaniu tej uczelni. Właśnie w Krakowie funkcjonować zaczęło w 1984 r. lub w następnym eksperymentalna filia UO. Ze wstępnych sondży wynika, że takimi studiami zainteresowanych jest ponad 5 tys. osób. W ogóle Uniwersytet Otwarty powinien służyć głównie ośrodkom prowincjonalnych placówek szkolnictwa wyższego.

— Utworzenie Uniwersytetu Otwartego nie jest sprawą łatwą, konieczne jest przygotowanie odpowiedniego zaplecza materialnego, zorganizowanie wykładowców itd. Zdaniem prof. Janusza Górskiego, prezesa TWP i przewodniczącego komitetu organizacyjnego, UO, uczelnia ta nie będzie instytucją kosztowną w porównaniu z innymi, jakie można było przynieść. Uruchomienie filii w Krakowie, która kształciłaby ok. 2 tys. osób, wymagałoby rocznie nieco ponad 20 mln zł.

zdevaluowało się już dawno. Jedyny akcent wiosenno-świąteczny w Dobczycach — to papienka ze sklepu papierniczego mająca wtriny. I co jeszcze?... rząd „taxi” na postojach oczekujących na gości. Ale czy tutaj ktoś przyjeździe — nie wiemy. My z pewnością nie!

Z Dobczyc udajemy się przez rozkopane skrzyżowanie do Gdowa. Po drodze znowu mijamy dziłkie wysypiska. Wiesz Winiary — w pływającym potoku nie widać wody, ale za to można odróżnić puszek po konserwach, pojemniki po proszkach i pastach, stare kontenery, opony. W samym Gdowie trochę może lepiej niż w odległych o kilka kilometrów Dobczycach. Ale i tutaj na rynku piły chodnikowe nie zamiatane. Kałużki wody nie mogą znaleźć ujścia, bo wszystkie kratki ściekowe zamknięte są jeszcze zeszloroczny budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło

Adresowane naczelnikom gmin

zdevaluowało się już dawno. Jedyny akcent wiosenno-świąteczny w Dobczycach — to papienka ze sklepu papierniczego mająca wtriny. I co jeszcze?... rząd „taxi” na postojach oczekujących na gości. Ale czy tutaj ktoś przyjeździe — nie wiemy. My z pewnością nie!

Z Dobczyc udajemy się przez rozkopane skrzyżowanie do Gdowa. Po drodze znowu mijamy dziłkie wysypiska. Wiesz Winiary — w pływającym potoku nie widać wody, ale za to można odróżnić puszek po konserwach, pojemniki po proszkach i pastach, stare kontenery, opony. W samym Gdowie trochę może lepiej niż w odległych o kilka kilometrów Dobczycach. Ale i tutaj na rynku piły chodnikowe nie zamiatane. Kałużki wody nie mogą znaleźć ujścia, bo wszystkie kratki ściekowe zamknięte są jeszcze zeszloroczny budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło

Notatnik melomana

Muzyka pasyjna u Misjonarzy

30 marca czyli w środę ub. tygodnia zespół madrygalistów Capella Cracoviensis pod dyrekcją JERZEGO SWOBODY dał bardzo interesujący koncert w kościele Mirosztorzy na Stradomiu. Wnętrze dobrze sprzyjało programowi założonemu tego wieczoru również przez dość dobrą akustykę. Jako soliści wystąpili EWA KOWALCZYK (sopran), MARIOLA KOWALCZYK (mezzosopran), ZDZISŁAW ADAMKIEWICZ (tenor) i WŁADYSŁAW DYLAĞ (bas).

Z dość bogatego programu najpiękniejszą brzmiała chyba kantata J. S. Bacha oznaczona numerem 56 „Ich will den Kreuzstab gerne tragen” oraz kantata nr 4 „Christ lag in Todesbanden” — ta ostatnia ze słowami Marcina Lutra. Zresztą teksty wszystkich kantat wcześniejszych w twórczości Bacha zaczerpnięte są z Biblii. Dwa wspomniane utwory przez piękną opożykę aria — recytatywno, chór — versus przenosiły jak

gdyby treści tych utworów — ideowe i muzyczne — z przeżył gromady, zespołu ludzi, na przejęcia jednej osoby, jednego słuchacza. Między tymi dwoma kantatami wykonano 6 innych, interesujących utworów.

To dziwnie, ale mniej mi się podobały utwory dawne. Palestyna na przykład w „O Cruce ave”, nawet bardzo prosty i wznioły zarzązem Gorczycki w „Sepulito Domino” jakby przytoczeni nastrojem kantaty nr 56 oddała się od słuchaczy. Bliżej współczesności czuliśmy się lepiej: „Christus factus est” Antona Brucknera oraz „Vinea mea electa” Poulenc’a wykonane były z większym akcentem na dramatyczność utworów.

Chór madrygalistów pod sprawną ręką Swobody, Capella — to zespół ludzi, którzy doskonale rozumieją wymowę figury muzycznej w realizacji utworów pasyjnych. (J)

Krakowski „ORBIS” informuje

Nie będzie sprzedaży wczasów dla indywidualnych turystów do Bułgarii

(Inf. wł.). W pierwszych dniach kwietnia krakowski „Orbis” miał rozpocząć sprzedaż wczasów do Bułgarii dla indywidualnych turystów. Jak poinformowano nas w piątek w dyrekcji „Orbisu” ze względu na znikomą liczbę skierowań nie znajdują się one w wolnej sprzedaży.

Krakowski „Orbis”, który swoim zasięgiem obejmuje 7 województw, otrzymał zaledwie 1500 skierowań. Na Kraków przypadało niewiele ponad 200 skierowań z indywidualnym dojazdem do Bułgarii i tyleż samo miejsc na zorganizowane wycieczki. Ta skromna liczba nie jest w stanie zabezpieczyć oferty zgłoszonej na wczasy do Bułgarii przez krakowskie zakłady pracy, a zapisy od zakładów przyjmowano już w lu-

to Informacja nieprawdziwa, przykładowo „Orbis” wysłał do czerwca do września zaledwie 27 tys. naszych turystów. I jeszcze jedno. Nie ma miejsc w Bułgarii, ale „Orbis” dysponuje jeszcze skierowaniami na Morze Czarne w Rumunii (Mamaia, Mangalia) i to nawet w lipcu i sierpniu. — 300 tys. Polaków. Jest

Postscriptum

Zawalila się nam nasza polska ciepłownia — generalnie. Przez potulzone szkło sterca kikuty marnotrawstwa, rozrzuceni, głupoty i balaaganu. Dziś, gdy nawet księżyc — ongi rekwizyt poetów i fantastów — przestał być apolityczny — nie polatamy dżur i sprawo starymi szylkami struktur i hasel. Także i struktur Związku Literatów.

Na całym świecie — i u nas już też — literatura stała się profesją jak wiele innych; hojną dla utalentowanych, skromną dla reszty. Okres dotowanej odbudowy kadr — niezbędny w kilkumiesięcznych powojennych — należy uznać za zakończony. Wszyscy — z intelektualistami i twórcami łącznie — przechodzimy na swoisty rozrachunek, nie tylko przecież gospodarzcy. Bankructwo będzie sporo, lecz taka jest cena skuteczności rozpoczynających się zaledwie dopiero doobrażeń.

Mamy w miarę nieźle ukształtowany, choćny tynek wydawniczy, który wyda wszystko co dobre, a nawet i to co nie najgorzej. Pełni on nie od dziś funkcje mecenasa w stosunku do wielu piszących, także nie zreszonożych w ZLP. Może nim być z powodzeniem w stosunku do wszystkich ludzi pióra.

A.D.

Adresowane naczelnikom gmin

wytwarzające obrzydliwy o dór jak np. za kioskiem owocowo-warzywnym nr 3 przy Rynku 36. Przy poczcie koszt na śmieci. Nieestety też leżą naokoło porozrzucane. Obok „Artykuły nabiałowe” i konwii z mlekiem. Przed Spółdzielnią Pracy Szewsko-Cholewicka przy Rynku 38 pełno pudełek od papierosów, dzieln i papierów. Gospodarze spółdzielni chyba od początku jej istnienia nie wyszli ani raz z miotłą na zewnątrz. A szkoda... Rynek 10 — dom mieszczący aptekę i fotografa straszny zmyła przez deszcz elewacja i popękanymi ścianami. Kiedyś też posesję ujścia, bo lowano na różowo i niebiesko. Dziś jest to najohydniejszy budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło

zdevaluowało się już dawno. Jedyny akcent wiosenno-świąteczny w Dobczycach — to papienka ze sklepu papierniczego mająca wtriny. I co jeszcze?... rząd „taxi” na postojach oczekujących na gości. Ale czy tutaj ktoś przyjeździe — nie wiemy. My z pewnością nie!

Z Dobczyc udajemy się przez rozkopane skrzyżowanie do Gdowa. Po drodze znowu mijamy dziłkie wysypiska. Wiesz Winiary — w pływającym potoku nie widać wody, ale za to można odróżnić puszek po konserwach, pojemniki po proszkach i pastach, stare kontenery, opony. W samym Gdowie trochę może lepiej niż w odległych o kilka kilometrów Dobczycach. Ale i tutaj na rynku piły chodnikowe nie zamiatane. Kałużki wody nie mogą znaleźć ujścia, bo wszystkie kratki ściekowe zamknięte są jeszcze zeszloroczny budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło

Adresowane naczelnikom gmin

zdevaluowało się już dawno. Jedyny akcent wiosenno-świąteczny w Dobczycach — to papienka ze sklepu papierniczego mająca wtriny. I co jeszcze?... rząd „taxi” na postojach oczekujących na gości. Ale czy tutaj ktoś przyjeździe — nie wiemy. My z pewnością nie!

Z Dobczyc udajemy się przez rozkopane skrzyżowanie do Gdowa. Po drodze znowu mijamy dziłkie wysypiska. Wiesz Winiary — w pływającym potoku nie widać wody, ale za to można odróżnić puszek po konserwach, pojemniki po proszkach i pastach, stare kontenery, opony. W samym Gdowie trochę może lepiej niż w odległych o kilka kilometrów Dobczycach. Ale i tutaj na rynku piły chodnikowe nie zamiatane. Kałużki wody nie mogą znaleźć ujścia, bo wszystkie kratki ściekowe zamknięte są jeszcze zeszloroczny budynek w Dobczycach. W tym miasteczku nie widać ani ręki gospodarza, ani wiosennej porządków. W wywioptacie walają się sterty papierów, także kroskusi rosną tutaj wśród śmieci. Ale za to przyjeździe do miasta, gdy osiadnie kurz wzniesiony oponami ciężkiego „stara” można przeczytać napis głośny „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Tutaj to hasło



Fot. W. Klag

leżą przy drodze i kto nie zna tych stron, może tylko na wstrętna trafić do Dobczyc. Zresztą nie jest bardzo po co... Jak pamiętamy, ten gród cieszący się kiedyś względami samego króla rezydującego na Wawelu otrzymał prawa miejscowe i pobliskich sklepów,

Zatrzymać szaleńczy wyścig zbrojeń!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

O obronie interesów amerykańskich. Byłoby dobrze, gdyby chodziło o obronę prawowitych interesów USA, o obronę rzeczywistej, a nie fikcyjnej, obrony. Ale na ogół niewiele można znaleźć na świecie ludzi, którzy nie wiedzieliby o tym, jak rozumie się w Waszyngtonie formułę „obrona interesów amerykańskich”. Wygląda to tak, że każdy z kątów świata, gdzie tylko Waszyngton usłyszał, iż powstały dogodne warunki, by coś zyskać pod względem moralno-politycznym, a tym bardziej wojskowo-strategicznym, zostaje ogłoszony strefą interesów amerykańskich. Oświadcza się, że trzeba ich bronić z całą mocą, w tym również przy użyciu siły wojskowej. Przekroczenie wszystkich konkretnych faktów wymagałoby bardzo dużo czasu.

Niech każdy pomyśli na przykład o strefie Zatoki Perskiej i o wodach, przylegających do tej zatoki. Otrzyma dostatecznie przekonującą odpowiedź na pytanie, jak rozumie się w Waszyngtonie i „interesy amerykańskie” i „prawa człowieka, i prawa narodów”.

Spoleczeństwo radzieckie, nasz kraj i jego kierownictwo nigdy nie przeciwstawiały się temu, by politykę zagraniczną każdego państwa przekształcała idea obrony praw narodów i, co za tym idzie, obrony praw człowieka. Od czasów Lenina ten wymóg obrony praw narodów, praw człowieka stanowił nieodłączną część radzieckiej polityki zagranicznej. Wiemy jednak, jak to formułę, samą w sobie dobrą, wykorzystuje się, kiedy na polityce zaciągają inne interesy. Wiemy, jak prawdziwą treść tej formuły obrony praw narodów, praw człowieka, wyjął się i zastąpił innymi wymogami, wymogami, które odpowiadały orientacji danego państwa — jego orientacji politycznej, wojskowo-strategicznemu, orientacji gospodarczej.

Co należałoby powiedzieć o naszej polityce zagranicznej? Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego została wyznaczona przez jazdę naszej partii, partii rządzącej, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, oraz przez uchwały Komitetu Centralnego KC KPZR. Znajduje ona wyraz w wielu posunięciach, w tym, posunięciach zakrojonych na bardzo szeroką skalę, które są wam zapewne znane. Znajduje ona także wyraz w wypowiedziach radzieckich przywódców, a przede wszystkim w wystąpieniach sekretarza generalnego KC KPZR, Jurija Władimirowicz Andropowa na temat konkretnych problemów, w wystąpieniach zawierających konkretne propozycje. Myślę, że pamiętacie te wystąpienia.

Radziecka polityka zagraniczna to polityka pokoju, polityka przyjaźni między narodami, to polityka nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, polityka zmierzająca do odprężenia, do zlikwidowania napięcia w sytuacji międzynarodowej. Nasza polityka jest nastawiona na odwrócenie szaleńczego wyścigu zbrojeń. Trzeba przede wszystkim znaleźć drogę do ograniczenia i redukcji zbrojeń, a następnie do ich likwidacji.

Na Zachodzie obecnie z jakiegoś powodu nie mówi się i nie pisze o radzieckiej propozycji w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Muszę podkreślić, że Związek Radziecki po zakończeniu II wojny światowej przedstawił dwie propozycje, które zapisały się złotymi zgłoskami w historii i można powiedzieć, że już się zapisały.

Pierwsza — to propozycja zawarcia międzynarodowej konwencji, która raz na zawsze zakazywałaby używania i wykorzystywania broni jądrowej. Druga — to program powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Kiedy okazało się, że inne państwa zamierzają opóźnić rozwiązanie problemów rozbrojenia pod różnymi pretekstami, takimi, jak uściślenie proporcji, ustalenie sposobu podejścia do redukcji zbrojeń tego czy innego rodzaju, i sposobu powiązania tego wszystkiego w jedną całość, czyli kiedy pod pretekstem, iż problem jest skomplikowany zaczęły torpedować rozwiązania tych spraw, Związek Radziecki zaproponował: przerywamy spory, dajmy ko powszechnemu i całkowitemu rozbrojeniu.

W odpowiedzi Związek Radziecki zaproponował powszechną i pełną kontrolę — powszechną i całkowitą rozbrojenie połączone z powszechną i pełną kontrolą. Ta nasza propozycja jest w dalszym ciągu aktualna. Powtarzam jeszcze raz, że na Zachodzie nie wspomina się o tym, a szkoda. Szczegółowo, wiadomo mniej więcej, dlaczego tak się dzieje. Trudno przecież mówić o znaczeniu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, powszechnej i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Przypomniałem dwie wielkie inicjatywy radzieckie, które chcemy podkreślić. Jedną z nich jest propozycja, którą przedstawił Związek Radziecki w sprawie rozbrojenia i pełnej kontroli, a jednocześnie realizować politykę przygotowań do wojny, prowadzić pełną parą wyścig zbrojeń, srubować budżet wojskowy.

Zatrzymać szaleńczy wyścig zbrojeń!

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

wszechnie informacje między ludźmi. Jednakże jest informacja i informacja. Informacja wprowadzająca ludzi w błąd i informacja, która oświetla ludziom oczy. Jest to prawdziwa informacja. I siła naszej polityki tkwi w prawdziwej informacji. Jest to zajęcie nieszlachetne. Jest ono też bezcelowe. Być może te słowa wzięte wydadzą się blaskotliwym kłosem stojącemu lub siedzącemu blisko prezydenta, jednakże na pewno zbledną.

Szczególnie się rolę, jaką spełnia państwo radzieckie i wiemy, że większość państw walczy o ocenę tej roli. Szczególnie się również tym, że w wielkiej walce narodów o pokój przeciwko wojnie jądrowej jest wielu, którzy myślą tak jak my, w tym sensie, jeśli chcemy, można nazwać ich sojusznikami.

PYTANIE: — Co kryje się za amerykańską propozycją „globalnego” ograniczenia rakiet średniego zasięgu?

ODPOWIEDZ: — Prawdopodobnie chodzi o propozycję albo o żądanie USA dotyczące zlikwidowania rakiet w azjatyckiej części Związku Radzieckiego. Mówiłem już na ten temat. USA wysunęły propozycję aby radzieckie rakiety średniego zasięgu zostały zlikwidowane nie tylko w części europejskiej, ale także w części azjatyckiej. O tożby przelożyło to wszystko na język konkretny, to oznaczałoby, że Stany Zjednoczone miałyby wówczas prawie dwa i pół raza więcej ładunków atomowych. Dlaczego mówię o ładunkach, a nie raketach? Dlatego, że ładunki to określenie dokładniejsze, to matematycznie dokładniejsze wyrażenie potencjału broni jądrowej.

PYTANIE: — Jak rozumiesz z waszej odpowiedzi na jedno z pytań, w istocie nie żywiłeś żadnej nadziei na możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie rakiet średniego zasięgu do końca tego roku. Czy właściwie rozumiesz sytuację?

I jeszcze chciałbym was zapytać: czy niedawne mianowanie Was pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR oznacza, iż obecnie będziecie poświęcać mniej czasu sprawom zagranicznym, i jakie w związku z tym będą Wasze dodatkowe obowiązki?

ODPOWIEDZ: — Na pierwsze pytanie odpowiedziałbym tak: jeśli stanowisko Stanów Zjednoczonych Ameryki będzie takie, jak to przedstawił prezydent, to szansy na porozumienie nie ma. Dlatego byłoby dobrze, jeśliby administracja amerykańska zajęła bardziej obiektywne stanowisko, zgodne z wymogiem zachowania zasady równości i jednakowego bezpieczeństwa oraz pełnego uwzględnienia słuszych interesów Związku Radzieckiego i wszystkich państw Układu Warszawskiego.

Jeśli chodzi o drugie Wasze pytanie, to dotyczy ono mnie osobiście i mogłbym nie odpowiadać na nie. Jednak powiem tak: mocno wątpię, żeby praca w Ministerstwie Spraw Zagranicznych było mniej, Sądzę, że wkrótce będzie się więcej i dotyczyć będzie szerszego zakresu działań, koordynacji i żeby powiedzieć krótko — działalności w zakresie polityki zagranicznej.

PYTANIE: — Czy uważacie za możliwe, wbrew stanowisku USA, poprawienie stosunków radziecko-amerykańskich? Czy wierzyacie w to, aby w ciągu najbliższych lat było w ogóle możliwe osiągnięcie porozumienia między ZSRR i USA?

ODPOWIEDZ: — Zadalście bardzo łatwe pytanie. (Ozywienie na sali.) Powiem tylko jedno: pragnęlibyśmy, aby stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim się poprawiły. Wielokrotnie składaliśmy oświadczenia na ten temat z trybuny zjazdów partii, Rady Najwyższej ZSRR, plenów Komitetu Centralnego. Jurij Andropow również nieraz mówił na ten temat. Powtarzam, pragnęlibyśmy tego.

Jednak ze wszystkiego wiadac, że administracja amerykańska nie chce poprawy stosunków z Związkiem Radzieckim. Chce ona, by Związek Radziecki pozostał na zasadniczo ustępową ze szkodą dla swych słuszych interesów, słusznym i uzasadnionym. Tego nie może być i nie będzie. Dlatego wzywamy Stany Zjednoczone do bardziej obiektywnego podejścia do spraw stosunków radziecko-amerykańskich i zrozumienia, że normalne, a jeszcze lepiej dobre stosunki między USA i Związkiem Radzieckim odpowiadają interesom nie tylko całego świata międzynarodowego, lecz także interesom narodu radzieckiego. O tym, że odpowiadałoby to interesom narodu radzieckiego mówiliśmy już nieraz.

Po to, by wykluczyć możliwość wojny, przede wszystkim konieczna jest zmiana na lepsze charakteru stosunków między Związkiem Radzieckim i USA. Jesteśmy za tym. Administracja USA tego nie pragnie.

Nie zawadzi przypomnienie, że był czas, kiedy byliśmy sojusznikami w wojnie, a więc znajdowaliśmy wspólną podstawę dla współpracy, chociaż i wówczas były to państwa o różnych ustrojach społecznych, o różnych ideologiach. Uważamy jednak, że mimo tych różnic w ustroju społecznym, w ideologii, dwa nasze mocarstwa — mocarstwa o ogromnym potencjale wojennym — mogą użyć wzajemnie stosunki, przekonanane, że dzieje tego narodu obu krajów — Związku Radzieckiego i USA — tylko odetchnęłyby z ulgą.

PYTANIE: — Czy mógłby pan określić charakter propozycji, które — jak podają — zostały przedłożone w ubiegłym miesiącu stronie chińskiej z myślą o normalizacji stosunków radziecko-chińskich?

ODPOWIEDZ: — Powiem ogólnie. Chiny i Związek Radziecki rozpoczęły konsultacje. Przedmiotem konsultacji są liczne problemy. Konsultacje te nie posunęły się jeszcze wystarczająco daleko, by wyciągać już konkretne wnioski, tym bardziej w ważnych sprawach.

Strony porozumiały się co do kontynuowania konsultacji. Atmosfera w toku konsultacji jest ogólnie biorąc normalna. Konsultacje będą kontynuowane. Uważamy, iż dobrze jest, że się rozpoczęły, dobrze, że będą kontynuowane. Pożyjemy, zobaczymy co będzie dalej. My opowiadamy się za normalnymi stosunkami z Chinami.

PYTANIE: — W Waszyngtonie utrzymuje się nadal, jakoby Związek Radziecki nie przestrzegał ogłoszonego przez siebie jedносторонniego moratorium na rozmieszczenie rakiet średniego zasięgu w europejskiej części terytorium ZSRR. Co moglibyście powiedzieć w tej sprawie?

ODPOWIEDZ: — Mój odpowiedź będzie krótka. Są to oszukiwacze oświadczenia.

W Związku Radzieckim słowa i czyny nie rozmiągają się. Dotyczy to również danego przypadku.

PYTANIE: — J. Andropow powiedział, że istnieją rozwiązania, które nie będą godzić w interesy żadnej ze stron. Jednakże wasze stanowisko nie jest elastyczne. Czy Związek Radziecki zgodzi się na jakikolwiek nowe rozmieszczenie rakiet?

ODPOWIEDZ: — Podczas rozmów prezentowaliśmy naszą opinię, poznaliśmy zdanie Stanów Zjednoczonych. O głównych założeniach polityki naszej i amerykańskiej dotyczących tych rozmów, już mówiłem. To co w chwili obecnej wiadomo o polityce amerykańskiej wyklucza możliwość porozumienia. Co będzie jutro, nie wiem. Ale perspektywa jest widoczna, przejrzysta, niezbyt dobra, chociażby dlatego, że stanowisko amerykańskie już dzisiaj zakłada, że rakiety powinny być rozmieszczone zgodnie z planem. Muszą być — twierdzi się co godzinę, każdego dnia. Chciałoby się dostrzec zmiany w stanowisku USA w korzystniejszym kierunku. Ale jak na razie takich zmian nie widać.

PYTANIE: — USA, według słów prezydenta Reagana, uważają efektywną kontrolę za jedną z fundamentalnych zasad wszelkich porozumień dotyczących kontroli zbrojeń. Jak jest zasadnicze stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie?

ODPOWIEDZ: — Pragnę z całym zdecydowaniem podkreślić, iż dla Związku Radzieckiego kontrola nigdy nie była wąskim gardłem realizacji porozumień, bądź rozmów prowadzących do porozumień, jakkolwiek słyszeliśmy z drugiej strony bardzo wiele demagogii na ten temat, zwłaszcza za stołem rokowań. Tam, gdzie kontrola jest niezbędna — jesteśmy za kontrolą, gdzie nie ma konieczności specjalnej kontroli — znaczy to, iż nie powinna być i nie ma jej potrzeby.

Podkreślę tu, być może wielu o tym nie wie, że ponieważ chodzi o niektóre porozumienia — w szczególności, o układ SALT-2, który w wyniku działań strony amerykańskiej nie wszedł w życie, nie został ratyfikowany — to wiele z nich jest opartych na dwustronnej kontroli narodowej. Dwustronnej w tym znaczeniu, że każda strona, a ściślej mówiąc obie strony działają na tym polu według własnego uznania. Dwustronna nie oznacza, że wspólna. Chodzi mianowicie o to, iż każda strona stosowałaby własne, narodowe środki techniczne. Porozumienie to nie wzbudzało żadnych po-

ważnych zastrzeżeń. Satisfakcjonowało ono obie strony.

Obecnie, od czasu do czasu, wyraża się powątpiewanie, czy Związek Radziecki rzeczywiście wywiązuje się z podjętych zobowiązań (warto przy okazji podkreślić, że o tym, iż rzeczywiście mają miejsce jakieś naruszenia, o tym wcale się nie wspomina). Jeżeli zaś chodzi o wątpliwość, to my także zgłaszaliśmy rządowi USA swoje uwagi. Żeby nie być gołosłownym, przytoczę jeden przykład.

W pewnym momencie uważaliśmy, że przez pewien czas w Stanach Zjednoczonych niektóre obiekty wymykają się spod obserwacji. W odpowiedzi słyszmy: tak, rzeczywiście się w „mijkają” — pogoda przeszkadza. Mija miesiąc, dwa, mijają następne.

Niektóre obiekty wymykają się spod kontroli, a nie powinny, ponieważ powinniśmy je dostrzegać za pomocą naszych środków. W tej sprawie osiągnięto porozumienie. Ponownie stawiamy problem. Odpowiadają: wście, padają deszcze, trzeba zakrywać. No, oczywiście my na wpół poważnie, na wpół ironicznie za pytujemy: koniec końców kiedy u was przestaną padać deszcze? Padają kilka miesięcy, czy też nadchodzi drugi światowy potop?

Oczywiście była to amerykańska przebiegłość. Jednakże ogólnie biorąc uspokoiłabym się do tego spokojnie. Były i inne wypadki, jednak nie chcemy wykorzystywać tego propagandowo. Coś podobnego może się zdarzyć. Jednakże z naszej strony niczego poważnego nie było i nie zamierzamy do tego dopuścić. Nie jest to cecha naszej polityki: zapisać jedno w układzie, zaś postępować w inny sposób. Jeśli postępowaliby tak również Stany Zjednoczone, byłoby dobrze.

PYTANIE: — Jak pan ocenia sytuację, jaka wytworzyła się obecnie na Bliskim Wschodzie? Jak pan ocenia reakcje Waszyngtonu na oświadczenie rządu radzieckiego w kwestii agresywnych zamiarów Izraela przeciwko Syrii? Czy istnieją w ostatnim czasie kontakty między ZSRR i USA jeśli chodzi o sytuację w tym rejonie?

ODPOWIEDZ: — Nie ma systematycznych kontaktów między ZSRR i USA w tej sprawie. Jeśli są kontakty, to zwykłe dochodzi do wzajemnej wymiany poglądów. Niektóre sprawy są skrytykowane. Rzecz jasna, byłoby lepiej postępować inaczej, spokojnie. Trzeba jednak mówić prawdę, być może nie przyjemną, a nawet w dość ostrej formie. Jakże można mówić łagodnie o tym, co teraz dzieje się na Bliskim

Wschodzie, a zwłaszcza w Libanie? Jakież nerwy muszą mieć ludzie i jaki umysł, aby nie przyjmować w sposób najwyższy i najbardziej energiczny, z wielką trwogą, tego co tam się dzieje?

Był przecież czas, kiedy w związku z agresywną akcją Izraela wobec Libanu składano w Waszyngtonie oświadczenia, że USA nie wysła do Libanu swoich wojsk. Uplynęło trochę czasu. Składa się inne oświadczenia: tak, USA, oczywiście, mogą wysłać wojska, ale tylko na ograniczony czas, jeśli je o to poproszą. Uplywa jeszcze trochę czasu i w Libanie pojawiły się kontyngenty wojsk amerykańskich. Administracja USA składa znowu oficjalne oświadczenie: tak, są w Libanie wojska amerykańskie i Waszyngton jak na razie nie zamierza ich wycofać i nie określa żadnych terminów ich wycofania. I Waszyngton ich utrwalili swoją obecność militarną w Libanie. Lub mówią tak: owszem, wojska amerykańskie opuszczają Liban, ale musi także wycofać się i Izrael oraz wszystkie inne wojska. Natomiast Izrael powiada: a ja nie zamierzam się wycofać. Po czym Waszyngton mówi, jeśli Izrael się nie wycofa, to ja również nie. Tym dwóm partnerom niestety nie udało się dogadać w sprawie podziału ról. Każdy obiektywnie myślący obserwator z zewnątrz wyliczy słuszny wniosek, że w rzeczywistości istnieje spisek.

Związek Radziecki opowiada się za tym, aby wszystkie obce wojska zostały wycofane z terytorium Libanu. Wszystkie. Syria także się za tym opowiada. Izrael chce zatrzymać część Libanu, a praktycznie pragnie podzielić Liban jako państwo na części.

Wielkie sąsiadnie rejon — ogromny rejon, który obejmuje 19 krajów. Kraje te są przedmiotem zainteresowania USA. Jak oświadcza w Waszyngtonie, w krajach tych Stany Zjednoczone mają interesy strategiczne. Powołano nawet specjalne dowództwo amerykańskie dla tego rejonu. Wśród celów, które przyświecają Waszyngtonowi, jest również i taki — ingerować nawet wtedy, kiedy w krajach tych dzieją się wydarzenia czysto wewnętrzne, nie odpowiadające interesom amerykańskim. Bliski Wschód jest taką strefą.

O jakich prawach może być mowa, o jakiej wysokiej moralności, o jakich wzniosłych zasadach etycznych, jeśli do sprawy podejmiemy uchwycić i obiektywnie. Jeśli jakieś wewnętrzne społeczne przemiany dokonywać się będą w tych krajach, to Waszyngton uzurpuje sobie prawo ingerencji, w tym również zbrojnej.

Jak to określić? Nie chciałbym używać zbyt mocnych słów. Popieramy sprawę arabską, opowiadamy się za pokojem na Bliskim Wschodzie. Opowiadamy się także za tym, by Izrael istniał jako państwo. Nikt nie może nam zarzucić, że zmieniamy stanowisko w sprawie istnienia Izraela jako państwa. W trakcie debaty nad losem Palestyny, Związek Radziecki opowiedział się za istnieniem państwa izraelskiego na równi z państwem palestyńskim. Obecnie jesteśmy tego samego zdania. Nie podziwiamy punktu widzenia arabskich kół ekstremistycznych, które proponują zlikwidować Izrael. Stanowisko to jest nierealistyczne i niesprawiedliwe, ale Izrael powinien być krajem milującym pokój, powinien utrzymywać dobre stosunki z sąsiadami. Opowiadamy się właśnie za takim państwem izraelskim. Niestety, wszystko

DZIENNIKARZ PAP PI-SZE:

Jeśli stanowisko Stanów Zjednoczonych pozostawać będzie takim, jak je przedstawił Ronald Reagan, prezentując swe „rozwiązanie przejściowe”, to nie ma szans na porozumienie w Genewie. Jeśli dojdzie do rozlokowania w Europie pierwszych amerykańskich „Persingów II” i „Tomahawków”, to powstanie sytuacja, która Związek Radziecki będzie musiał rozpatrzyć z całą uwagą i z uwzględnieniem wszelkich okoliczności oraz podjąć odpowiednią decyzję. ZSRR nie dopuści do zachwiania równowagi, ale uważa, że podjęcie z jego strony w odpowiedzi na pojawienie się w jego drzewi nowych amerykańskich rakiet odpowiadających rakietom będącym w stanie sennariuszem.

Te zasadnicze stwierdzenia wicepremiera i szefa radzieckiej dyplomacji, Andrieja Gromyki na konferencji prasowej w Moskwie są spokojne, ale i nie bez troski wyrażają odpowiedź na propozycję Ronalda Reagana, aby USA i ZSRR zawarły w toku genewskich rokowań w sprawie ograniczenia nuklearnych zbrojeń średniego zasięgu jakieś „porozumienie przejściowe”. Podobnie jak uścześnie reaganowskie „rozwiązanie zerowe”, również i ta propozycja nie uwzględnia istnienia po zachodniej stronie potencjałów jądrowych średniego zasięgu w postaci — amerykańskich samolotów — noszących broń nuklearną w basach w Europie oraz na lotniskowcach, patrolujących wody w pobliżu naszego kontynentu, a także 162 rakiet francuskich i brytyjskich (które w wyniku planów „modernizacyjnych” pod koniec lat osiemdziesiątych będą w stanie przemieścić do celów 1200 głowic).

Jak stwierdził wicepremier Gromyko, szanse porozumienia w Genewie stały się teraz nawet jeszcze mniejsze niż poprzednio, gdyż USA domagają się o-

W poczuciu odpowiedzialności za los ludzkości

becnie od ZSRR nie tylko demontaż jego arsenału rakiet średniego zasięgu w Europie, lecz także w Azji, podczas gdy niekiedy pozostaby arsenał amerykańskich średniego zasięgu środków jądrowych w rejonie Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego, którymi razić można ceła nawet na północ Syberii — np. półwysep Tajmyr. Jest to czynnik geograficzny stawiający w uprzywilejowanej sytuacji USA i to tym bardziej, że te amerykańskie środki jądrowe średniego zasięgu, o których mowa, są w stanie dotrzeć do terytorium radzieckiego w czasie 6-7 razy krótszym, niż radzieckie balistyczne rakiety międzykontynentalne do terytorium Stanów Zjednoczonych.

Te trzy okoliczności Gromyko wyciszył jako ważne z punktu widzenia radzieckiego bezpieczeństwa dynamiczne przesłanki, które uniemożliwiają przyjęcie amerykańskich propozycji. Nie ma w tym nic nowego. W Waszyngtonie były one doskonale znane na długo przed tym, nim prezydent Reagan zdecydował się przedstawić swój „warianc pośredni” doskonale zdawał nam sobie sprawę z tego, że gdy Zachód już obecnie ma nad ZSRR półtora-krotnie przewagę w liczbie głowic jądrowych średniego zasięgu, to propozycja, która spowoduje zwiększenie tej przewagi aż do dwu i półkrotniej nie może być przyjęta.

Tym większym zdumieniem naprawiają pierwsze reakcje Waszyngtonu i innych stolic NATO na sobotnie oświadczenie Gromyki. Z jednej strony wyraża się tam „rozczarowanie” (oświadczenie Departamentu Stanu z 3 bm.), z drugiej

podstawowych zasadach wszelkich porozumień rozbrojeniowych: zasadzie równości i jednakowego bezpieczeństwa stron.

To co zwróciło uwagę w przebiegu całej, przeszło dwugodzinnej konferencji prasowej szefa radzieckiej dyplomacji, to spokojny i ogromna rzeczowość argumentacji. Zostały one zachowane nawet wówczas, kiedy A. Gromyca zadawał pytania dotyczące oceny retorycznych ataków przeciwko ZSRR ze strony szefa amerykańskiej administracji. Stwierdzenie A. Gromyki, że obraźliwe słowa nie zwiększają możliwości amerykańskiej polityki zagranicznej zmalały potwierdzenie już w dwa dni później, kiedy Ronald Reagan przemawiał z Santa Barbara przez radio, obrzucając kolejny raz inwektywami tak Związek Radziecki, jak i jego sojuszników. Tego rodzaju ton nie znajduje zrozumienia nawet wśród najbliższych przyjaciół Reagana, którzy — jak to uczynił niedawno w artykule dla „Die Zeit” Helmut Schmidt — wyrażają powątpiewanie w jego zdolności przywódce w okresie, gdy świat przeżywa tak poważny kryzys polityczny i gospodarczy.

Polityka radzieckiego mocarstwa, jaką zaprezentował na swej konferencji prasowej A. Gromyko, ostro kontrastuje z polityką Waszyngtonu. Kiedy z Moskwy ponawia się apel o zawarcie między NATO i Układem Warszawskim porozumienia o wyrzuceniu się użycia jako strona pierwsza broni atomowych i konwencjonalnych, z USA nie tylko nie pada w odpowiedzi na radzieckie jednostronne wyzwanie się użycia broni jądrowej analogiczna obietnica, ale zapowiada się przeniesienie działań wojennych w kosmos. Są to postawy różniące się od siebie jak dzień od nocy, jak ogień i woda. Jedna na wyraz odpowiedzialność za los ludzkości, a druga — powiedzmy otwarcie — zwykłe awanturnictwo.

WARSZAWA (PAP).

Jedną z przyczyn inflacji jest deficyt budżetowy. W planie na lata 1983-85 utrzymano znaczącą skalę wydatków budżetowych związanych z szeroko rozumianą funkcją opiekuńczą państwa. Jaka jest szansa, że wydatki te nie utrudnią realizacji programu antyinflacyjnego? — z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do ministra finansów — STANISŁAWA NIECKARZA.

Jesteśmy krajem socjalistycznym i z naszych zasad ustrojowych wynika zakres funkcji opiekuńczej państwa. Przewidujemy, że w roku 1985 koszty utrzymania sfery społecznej (ochrona zdrowia, kultura, oświata) osiągną poziom 680 mld zł. Będą więc wyższe od ubiegłorocznych o 235 mld zł. Jest to znaczące zwiększenie. Nie zaspokoi jednak wszystkich potrzeb. Wystarczy ono tylko na pokrycie kosztów funkcjonowania nowych uruchamianych obiektów: szpitali, sanatoriów, placówek oświatowych i kulturalnych itp. Nie przewidujemy natomiast np. wzrostu funduszu plac z innego niż wymienieni tytułu. Indywidualne wynagrodzenia w całej tzw. sferze budżetowej będą więc rosły o tyle, o ile pozwolą na to zmniejszenie zatrudnienia. Przy czym stosunkowo największe rezerwy istnieją nadal w administracji.

Istotnym obciążeniem dla budżetu są również dotacje do cen niektórych artykułów, zwłaszcza żywności, a także do

Nad założeniami programu antyinflacyjnego Jak zrównoważyć budżet

Wypowiedź ministra finansów STANISŁAWA NIECKARZA

środków produkcji dla rolnictwa. Wydatki budżetu na ten cel osiągną w roku 1985 ok. 600 mld zł i będą wyższe od obecnych o ok. 100 mld zł. Wymieniam tylko niektóre najważniejsze obciążenia budżetu z tytułu funkcji opiekuńczej państwa, które chcemy bezwzględnie utrzymać na co najmniej obecnym poziomie. Będzie to jednak zależało od dochodów budżetowych, a przede wszystkim od wpływów z jednostek społecznych, które dostarczają ok. 95 proc. dochodów budżetowych.

Budżet partycypował będzie w roku 1985 w zyskach przedsiębiorstw w ok. 65 proc., a więc w stopniu minimalnie wyższym niż obecnie (ok. 62 proc.). Nie oznacza to bynajmniej, że przedsiębiorstwa będą uboższe. Jak wynika z naszych szacunków, środki pozostające do ich dyspozycji wzrosną z 650 mld zł w 1982 r. do 860 mld zł w 1985 roku. Instrumenty finansowe muszą działać w taki sposób, aby ów wzrost dochodów następował w sposób ekonomicznie uzasadniony; był wynikiem wyższej produkcji, niższych kosztów, lepszej jakości. Stąd też zarówno w zmodyfikowanych zasadach reformy gospodarczej, jak i w systemie finansowym występują swojego rodzaju „mandaty” za nieuzasadniony wzrost cen, marnotrawstwo surowców i materiałów, niegospodarność itp. Pragnę wyraźnie jednak podkreślić, że budżet nie liczy na wielkie wpływy z tego tytułu tego typu sankcje mają wyjątkowo prewencyjny charakter.

Przy takim poziomie wydatków społecznych i określonych zasadach finansowych nie da się w ciągu jednego roku zlikwidować w całości deficytu budżetowego. Wyniesie on w roku 1983 jeszcze ok. 115 mld zł, zaś w 1984 — 90 mld zł. Zrównoważenie budżetu państwa przewidujemy w 1985 r. Zdajemy sobie sprawę, że deficyt budżetowy to nie innego jak inflacja. Nie budżet jednak stanowi jej główne źródło. Powstaje ona przede wszystkim w przedsiębiorstwach, szczególnie w tych, w których przy braku obniżki kosztów następuje wzrost wydatków na produkcję.

Pragnę stwierdzić, iż amortyzacja pochodząca z przecenienia majątku brwałego będzie obciążała koszty stopniowo przez 4 lata. Gdyby bowiem uczynić to jednorazowo, koszty w całej gospodarce wzrosłyby o ok. 600 mld zł, co spowodowałoby wzrost cen, przemieszczający nas na kolejne piętro inflacji.

Budżet zamierza również przejąć znaczną część tej amortyzacji. Jest to jedyny sposób doprowadzenia do istotnych zmian w strukturze gospodarki, poprzez odpowiednie redystrybucję tych środków do działów i branż, na których szybkim rozwoju zależy nam szczególnie. Preferencje w tej mierze okreś-

Po premierze

nie są w planie trzyletnim. Gdybyśmy tego nie zrobili, to za kilka lat odtworzona by została ta sama struktura gospodarki. Przy takich zasadach finansowych przedsiębiorstwa muszą znacznie racjonalniejsz niż dotychczas dzieląc zyski, jeżeli po prostu chcą się utrzymać na powierzchni.

W programie antyinflacyjnym zapowiada się również rozszerzenie podatków od ludności i gospodarki nieuspołecznionej w tym rolnictwa. W jakim stopniu wpływy z tego tytułu zasilać mają budżet?

— Nowe systemy podatku wyrównawczego, od rolników i gospodarki nieuspołecznionej nie odegrają decydującej roli w równoważeniu budżetu.

Podatki te stanowią zaledwie 1,7 proc. jego wpływów i nawet gdyby się podwoiły — to ich udział nie przekroczyłby 3 proc. Propozycje zawarte w programie antyinflacyjnym mają przede wszystkim na celu — i to chciałbym mocno podkreślić — sprawiedliwe obciążenie szóstymi kryzysu poszczególnych grup ludności. Chodzi również o to, aby w ten sposób bardziej wpływać na równoważenie bieżących strumieni dochodów z dostawami towarów.

Rozmawiał: JANUSZ KOPARSEI

Jak „Krawiec” kraje?

Sztuki Sławomira Mrożka mają w sobie urok gotowych... schematów, Kpinia... romantycznej, odrzuć nie niemożliwość przez ukazanie jej rzeczywistości powo-... pozycji tematu (już po raz trzeci w przeciągu miesiąca piszę o tym, że młodzi reżyserzy te sprawy za bardzo wydłużają) — trzeba podkreślić bardzo istotne, wręcz do-... głębie zrozumienie treści sztuki przez Jana Nowaka. Reżyser doskonale orientuje się, że operuje pewnymi schematami — Nowak (Je-... rzy) i Jabczyński wciągają się więc z całą zapalczywo-... ścia doświadczonej aktorów w pomnikowe nieco postacie starego cwaniaka cywilizacji i przestaka, który sobie kupuje lustro, albo nowe ubranie. Podobnie traktuje swoją rolę KAJETAN WOLNIEWICZ w roli Karlosa. Ten młody aktor ma w sobie ogień tak potrzebny w realizacji roli Karlosa to nie tylko spradawczy, który przeciwko swemu ojcu Ekscelencji pracuje na rzecz okupantów. Bardzo dobrze Wolniewicz uchwylił tę granicę między postawą sprze-... dajności i chęcią... przejęcia dookonalnych sojuszników w władzy. JACKOWI STRA-

MIE (Ekscelencja, Czelnik, Mnich) wyraźnie odpowiadał sposób rozumowania Mrożka. Aktor nie grał odrębnych rysów charakteru lecz w ogóle zarozumiałstwo, beznadziejność i poddawanie się woli moźnych. Sądzę, że BARBARA OMIELSKA jako Nana — ubrana, potem obnażona — dobrze zrozumiała śmiały reżysera. W roli Czelnika wystąpił: WŁODZIMIERZ CHRENKOFF, jako Barbarzyńcy — GABRIEL ABRATOWICZ, LECH BILJAŁD, JÓZEF SADOWSKI, WALDEMAR JANUS, MARIAN KOBOWICZ, JANUSZ ZBIEGIEL.

Przerazająca wymowa „Krawca” jest dopiero wtedy wyrażona, jeśli reżyser nie chce nazbyt szczegółowo malować wszystkich zamarszek i grymasów postaci. Jan Nowak tej sztuki dokonał: problemy — schematy (łęk przed najeźdźcą, zdrada, przetrwanie, ciało nagie i ubrane jako wyraz cywilizacji i barbarzyństwa) przez działania aktorów zyskały swój wymiar prawdopodobieństwa.

PARTIA — SPOŁECZEŃSTWO — PAŃSTWO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) poprzedniego składu osobowego, opuszczająca szeregi PZPR z własnej woli; nie akceptując bądź program, bądź praktyki partii. Wbrew pozorom, nie jest ona liczną. Posłużyć się dla udokumentowania tego stwierdzenia przykładem dwóch największych krakowskich organizacji partyjnych — robotniczej w Hucie im. Lenina, której stan liczebny utrzymał się na poziomie 5,500 członków; uczelnianej — w Akademii Górniczo-Hutniczej, w której jest obecnie ponad 750 członków. A mówię przecież o tych środowiskach — robotniczym i pracowników naukowych — co do których istnieje dość potoczne przekonanie, iż opuściły one masowo partię. Okazuje się, że tak nie jest, co nie oznacza, że nie ma ubytków. Są one ilościowe i jakościowe; personalnie — są to nawet znaczące nazwiska; z tym, że w odbiorze społecz-

nie podstawowy. Stanowią one bowiem raczej wynik ogólnej sytuacji w partii, a także sytuacji w dziedzinie jej stosunków z otoczeniem społecznym, niż czynnik sytuacji ją kształtujący. Tym niemniej, zmiany te świadczą o poczuciu wizerunku członkowskiej, wizerunku programu partii, wizerunku polityki; lub o stopniu rozczarowania ujemnymi rezultatami działalności partii. Są również wyrazem sily presji, sily nacisku opinii społecznych, często inspirowanych z pozycji antypartyjnych i antysocjalistycznych. Są też wyrazem odporności ideologicznej partii, zdolności do walki, do przeciwstawienia się.

Mam przed sobą dane statystyczne, potwierdzające to o czym mówił tow. Wielgosz — które wskazują, że do 30 czerwca 1980 r. tzn. do wybuchu ostrej fazy konfliktu — partia liczyła 3.150.000 członków. Natomiast do końca 1981

roku, tzn. do momentu wprowadzenia stanu wojennego liczebność spadła do 2.693 tysięcy; koniec roku 1982 to 2.340 tys. członków. W sumie ubytek ten do 25,7 proc., w tym w roku 1982 — 13 proc.

Można wyróżnić dwie fazy ruchu odchodzenia z partii. Pierwsza: w latach 1980 i 81, w których dominowały wyąpienia, manifestacje się przede wszystkim składaniem legitymacji, odchodzeniem tych, którzy załamali się, stracili poczucie wiary z partią, zachwiali się ideowo, nie wytrzymały nacisku, także protestowali w ten sposób przeciwko błędom partii lub temu, co za błędy uznawali, i dawali wyraz braku wiary w możliwości ich skorygowania. Odeszło w ten sposób około 500 tys. członków. Odchodzili przede wszystkim z własnej inicjatywy, a w niewielkim stopniu z inicjatywy organizacji podstawowych.

Natomiast 13-procentowe zmniejszenie stanu osobowego partii, jakie nastąpiło w roku 1982, odbywało się przy bardziej aktywnej roli POP. W tym okresie 100 tys. członków złożyło legitymacje. Część z nich została wykluczonych z partii za sposób złożenia tej legitymacji, połączony z generalnym odwróceniem się od jej polityki. Natomiast 48 proc. spośród tych, którzy odeszli w 1982 r., poniosło skutki braku własnej aktywności oraz łamania dyscypliny partyjnej; w rezultacie odchodzą z partii z inicjatywy organizacji podstawowych. Aktywniejsza była w 1982 r. reakcja POP na postawy i zachowania członków partii, szczególnie kolidujące z wymogami statutowymi. Organizacje partyjne usunęły część członków PZPR za łamanie dyscypliny partyjnej, za dwulicowość polityczną. Wiązało się to również z pogłębiającą oceną postawy ideowej i politycznej członków partii.

I uwaga odnosząca się do stanu społeczno-zawodowego PZPR: otóż jeżeli cała partia zmniejszyła liczebność swoich szeregów o 25 proc., to liczba robotników spadła o 36 proc i ich udział w składzie społecznym partii zmniejszył się z 46 proc. do około 40 proc. Interesująca jest analiza „geografii” tego spadku. Proces odchodzenia z partii był szybszy w dużych niż w mniejszych zakładach. Myślę, iż wiąże się to z faktem, że właśnie w dużych zakładach najsilniej wystąpił odruch protestu przeciwko odstępstwom od akceptowanych zasad i wartości społecznych, przeciwko błędom w polityce partii. Ale trzeba też brać pod uwagę, iż duża część właśnie największych zakładów grupuje młodą sta-

żem klasę robotniczą i nie zapominać o tym, iż tam właśnie była skoncentrowana uwaga politycznych przeciwników partii.

Z tego, co powiedziałem, chciałbym wyciągnąć trzy wnioski. Pierwszy, popierający generalną tezę, iż partia wychodzi z najcięższej fazy kryzysu liczebnie osłabiona, ale zachowując podstawową część członków, którzy wybrali drogę razem z partią — i co cenne — właśnie w obliczu niezwykle ostrego kryzysu i konfliktu społecznego. Dokonałi więc w pełni świadomego wyboru politycznego, chociaż nie zawsze ideologicznego. Cyfrowe dane potwierdzają też niestety opinię, iż stopień rozczarowania rezultatami polityki i stylem pracy partii, skala ideowych rozterek, kryzysu zaufania były silniejsze w środowisku robotniczym, a przynajmniej bardziej manifestowały się przy odejściu od partii. Istnieje

dwugłos o stanie społeczno-zawodowym stanowi próbę odpowiedzi na generalne pytanie „jaka dzisiaj jest partia”, jaki jest stan jednoci ideologicznej, politycznej jedności i zdolności do działania w aktualnych warunkach.

W. WASNIEWSKI — Ten dwugłos o stanie społeczno-zawodowym stanowi próbę odpowiedzi na generalne pytanie „jaka dzisiaj jest partia”, jaki jest stan jednoci ideologicznej, politycznej jedności i zdolności do działania w aktualnych warunkach.

wych, gdzie nastąpił duży spadek ilości członków partii i funkcjonowanie organizacji jest dziś jeszcze słabe. Wciąż istnieje brak zdecydowania w działaniu politycznym, brak odwagi członków partii w tych organizacjach w walce z przeciwnikami politycznymi. Zmiana w tej sprawie uważam za duże zamieszanie.

Powracam do cyfr. Mnie one nie przerażają. Lenin mówił, iż wystarczy, aby w partii było 10 proc. społeczeństwa, a klasy robotniczej 20 proc... Więcej — dla zagwarantowania kierowniczej roli

Partia po 10 listopada rzeczywiście zaczyna się stopniowo wzmacniać i jeżeli obecne tempo zostanie zachowane — to po roku będzie mogła przegonić pełniejszy głos.

Sprawa związków twórczych, w których — leżymy. Ale też nie dajmy się tym przerażać. Były przecież czasy, kiedy nas tam w ogóle nie było. Nie miało co leżeć. Nie było komu.

Potrzebna jest rozumna, ale konsekwentna polityka partii w stosunku do kultury, tak kulturalnej, jak i artystycznej. Kadar nie histeryzował przed ołtarzami wielkości, wybitni twórcy węgierscy powrócili do partii na przełomie lat sześćdziesiątych — równocześnie z tym jak zagospodarowane zostały kuchnie węgierskie.

W. LORANC — Próbuje zastanowić się nad partią przy użyciu trzech ogólnych pojęć „partia — państwo — społeczeństwo”; przy czym wydaje się być charakterystycznym, że rozpatrując te trzy strony rzeczywistości, pomijałaby sprawę taką istotną jak klasa. Uważam, w poprawnym metodologicznie rozumowaniu temat naszych rozważań powinien być raczej sformułowany tak: klasa a państwo i partia a państwo. Dla możliwie całościowej analizy sytuacji.

Mówię o tym z następującego punktu widzenia: Nie bardzo dowierzam, że rozważania o partii, które nie opuszczają jej granic, mogą cokolwiek powiedzieć o jej rzeczywistej kondycji i sytuacji partii w społeczeństwie. Wydać mi się być bardzo istotnym i ważnym, aby tło do każdego rozważania o partii miało granice ogólne i żeby nie było to widziane wyłącznie w perspektywie dość zmierzającej do partii, a nie do społeczeństwa, ale przede wszystkim — z punktu widzenia rzeczywistości klasowej. Tego w rozmowach o sytuacji politycznej, o położeniu partii bardzo brakuje.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że nie zastanawiamy się nad takimi uwarunkowaniami jak relacje między socjalizmem a kapitalizmem dzisiaj, relacje między strategią i taktyką konfrontacyjną a strategią i taktyką koegzystencyjną. A każdy z tych czynników ma bardzo istotny, bezpośredni wpływ na sytuację w partii i na sytuację partii w społeczeństwie.

I jeśli tak, to próbowałbym spojrzeć na dyskusję o partii przez nas problem z nieco innego punktu. Partia nosi nazwę — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Każde z tych słów w nazwie ma własne, podstawowe znaczenie. I najważniejsze, jeżeli wolno na użytek rozmowy robić takie rozróżnienie, jest słowo „robotnicza” i jeśli rozważamy sytuację partii, to trzeba by z tego punktu widzenia spojrzeć. Mówi się także „historyczna rola klasy robotniczej”, jej „dziewoja rola”, usad-

nia się to liczebna siła tej klasy, jej usytuowaniem w stosunkach produkcji. Tymczasem pomija się bardzo istotny fakt, iż nawet z punktu widzenia historycznych doświadczeń — czynnik ilościowy może nie mieć większego znaczenia. Także nasze współczesne doświadczenia WSKAZUJĄ, że czynnik ilościowy, rola klasy robotniczej w całościach stosunków produkcyjnych mogą nie mieć w pewnych konkretnych sytuacjach większego znaczenia. Jeśli bowiem uda się klasę robotniczą podzielić, wówczas czynnik ilościowy przestaje mieć polityczne znaczenie. Ta bardzo ważna, mocna klasa staje się po prostu przedmiotem gry i taką sytuację przeżyliśmy przecież w latach 1980—1982.

Zatem do rozważań o partii — najważniejsze wydają się być stosunki między nią a jej podstawową klasą, a więc na ile i jak jest ona partią robotniczą. I to nie w sensie statystycznym, gdyż ta statystyka jest wcale sympatyczna, jest nawet dobra. Tak dobra że gdyby rzeczywiście zachodziła, nie odczuwalibyśmy potrzeby zebrania się przy tym stole.

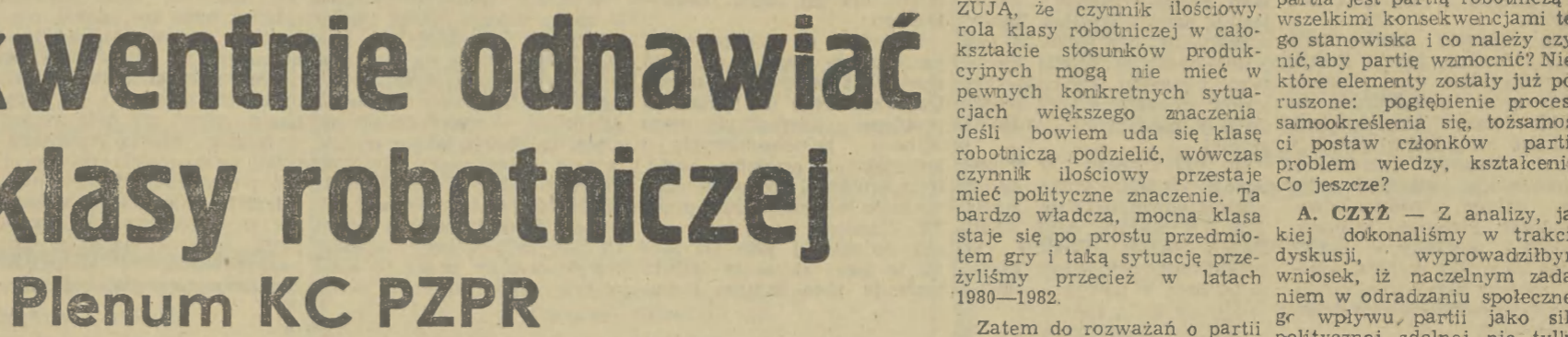
A zatem istotne jest, czy partia klasy robotniczej w naszych realiach społecznych może zintegrować tę klasę, czy relacje między partią a klasą są takie, że z punktu widzenia zarówno wewnętrznego teatru walki politycznej jak i układów międzysystemowych — sytuacja rozwija się w sposób podkrytykowany bieżącymi i perspektywicznymi interesami tejże właśnie klasy.

Powiedziałbym tak — partia nasza politycznie wobec klasy robotniczej jest jeszcze bardzo słaba, niezwykle słabo realizowana jest jej przywódca rola w stosunku do całej klasy. Statystyka wewnętrzna, to znaczy statystyka struktury klasowej partii jest znacznie lepsza niż rola partii wobec klasy robotniczej i klasy z partią wobec całego społeczeństwa. Kryterium stanowić może rozwój ruchu związkowego w tej chwili czy kształtowanie nastrojów itd. Wszystko to dowodzi, że na zasadniczej, politycznej płaszczyźnie sytuacja wciąż jest niezmiernie poważna. Nie zdołaliśmy jeszcze, jako partia, przewyższyć najpoważniejszego zagrożenia, jakie tkwi w fakcie zdezintegrowania klasy robotniczej, przeciwstawienia sobie jej poszczególnych odłamów. Doprowadziło to do sytuacji, w której zarówno rola klasy robotniczej w całokształcie stosunków społeczno-produkcyjnych jak i liczebna skala tej klasy nie są obecnie czynnikami działającymi tak, jakby wynikało z prostego, matematycznego rachunku.

W. MORAWSKI — W pewnym okresie czasu ktoś wbił w głowę, że nie musi organizacja partyjna HIL mieć więcej niż 10 tys. Sekretarza poszczególnych organizacji dostali plany naboru do organizacji partyjnej i twarde byli z ich realizacją rozliczani. W ten sposób partia musiała się zasmiecić i zasmieciła się. W momencie kiedy nastąpił krach, odeszli z partii ludzie, którzy wstępowali do niej celem otrzymania wyższej stawki zaszerogowania, mieszkania itd. To wcale nie jest źle, w ten sposób szeregi partyjne w dużym stopniu się oczyściły. Wstępujący do partii z podobek ideowych — w niej pozostali.

Ala pozostało też pytanie — dlaczego w ślad za tak szerokim naborem do partii nie szło odpowiednie szkolenie? Dziś dopiero stwierdzamy, że poziom wiedzy politycznej wśród obecnych członków partii jest bardzo niski. Nie znają elementarnych spraw, nie mają wiedzy o partii, o socjalizmie, o społeczeństwie, o państwie — nie mogli i nie mogą podjąć dyskusji z przeciwnikiem politycznym. Do ludzi na dole trzeba dotrzeć z elementarną wiedzą, partia jest już na tyle organizacyjnie silna aby mogła wiele w tej sprawie zdziałać. I u nas w Hucie — takie działania — poprzez obligatoryjny system szkoleń nie tylko członków partii, ale całej kadry — podjęliśmy.

Nie ma jeszcze jednoci po-



litycznej, spójności. Ale dajmy tę wiedzę i dopiero potem mówmy o ewentualnej weryfikacji i samookreśleniu się członków partii.

W. WASNIEWSKI — Przejdźmy do następnych etapów dyskusji, a więc odpowiedzi na pytanie co to znaczy, że partia jest partią robotniczą z wszelkimi konsekwencjami tego stanowiska i co należy czynić, aby partię wzmocnić? Niektóre elementy zostały już poruszone: pogłębienie procesu samookreślenia się, tożsamości postaw członków partii, problem wiedzy, kształcenia. Co jeszcze?

A. CZYŻ — Z analizy, jakiej dokonałbym w trakcie dyskusji, wyprowadziłbym wniosek, iż naczelnym zadaniem w odradzaniu społecznego wpływu partii jako siły politycznej zdolnej nie tylko odzwierciedlać, ale kształtować sytuację społeczną i polityczną — jest przywrócenie jej wiarygodności. Wiarygodności partii rozumianej jako reprezentanta klasowych interesów robotniczych. W tym u-patrywalnym — powtórzę — istotę robotniczego charakteru partii, jako siły zdolnej odczytać długofalowe i krótkookresowe interesy klasy robotniczej mającej zdolność tworzenia gwarancji dla realizacji tych interesów.

Co oznacza „odczytanie klasowych interesów robotniczych”? Czy jest to proste odbicie istniejącej świadomości tych interesów? Myślę, że zarówno w społecznej rzeczywistości jak i w świadomości społecznej interesy klasowe uwikłane są w ogromną ilość sprzeczności. Ich rozwiązywanie jest głównym zadaniem partii.

Sprzeczności te są konsekwencją zarówno różnicowania wielu cech poziomu społecznego grup i jednostek jak i inercyjnego trwania lub ożywienia tych warstw świadomości, które stanowią swoiste dziedzictwo minionych formacji, lub wnoszone są z „zewnątrz” w ramach globalnej walki i konfrontacji ideologicznej. Wymienimy niektóre z tych sprzeczności, jak gdyby rozwarstwiającej świadomość społeczną. Pierwsza z nich, o-biektywnie uwarunkowana, istnieje między interesem doradczym a długofalowym. Mielimy w minionych miesiącach przykład prób manewrowania ludźmi przy pomocy odwoływania się do interesów doradczych, np. zwiększenia płac, skrócenia czasu pracy — które odbiły się sposobem fatalnym na długookresowych czy średniookresowych interesach państwa i tym samym — ludzi pracy. Dzisiaj niebezpieczeństwem kolizji między pozornym interesem doradczym a interesem perspektywicznym można rozpatrzeć również na problemie wielkiego nacisku na inflacyjne wypłacanie pieniądza.

Inna sprzeczność funkcjonująca w świadomości potocznej zawiera się między interesami poszczególnych grup zawodowych, traktowanych jako całość. Kolejna, trzecia — istnieje między obiektywnym interesem klasowym a subiektywnym sposobem pojmowania tego interesu. Wyraża się ona zarówno w niemożności wyzwolenia z partykularnego sposobu patrzenia, jak i nieumiejętności dostrzeżenia skutków długookresowych, wynikających z pozornie pozytywnych decyzji podejmowanych dzisiaj.

Także — sprzeczność między wciąż jeszcze bardzo aktywnymi warstwami świadomości będącymi swego rodzaju dziedzictwem minionych czasów, a tymi warstwami świadomości, które wyrosły już na gruncie socjalistycznych stosunków produkcji. Wreszcie sprzeczność celowa wnoszona w środowisko klasy robotniczej poprzez poszczególne ugrupowania polityczne, najbardziej widoczna w próbach kształtowania postaw anarchosyndykalistycznych. Wydaje się, że jest to element najsilniej eksploatowany przez przeciwników socjalizmu, którzy szczególnie wiele wysiłku włożyli w to, by partiw socjalistycznemu przeciwstawić samorząd społeczny, a własności ogólnona-

Partia musi konsekwentnie odnawiać pełnomocnictwa klasy robotniczej

Dyskusja przed XII Plenum KC PZPR

nym większą rangę nadawano indywidualnościom odchodzącym, pomijając milczeniem tych, którzy w partii pozostali. W PZPR następował też proces samooczyszczania się, a ponieważ przebiegał w trudnych warunkach politycznych był bardziej intensywny.

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę efekt tych trzech zjawisk, powodujących zmniejszenie się składu osobowego partii — to uważam, iż PZPR wytrzymała, z punktu widzenia ilościowego — bardzo dramatyczną próbę czasu. Prawdziwość tej tezy potwierdzają cyfry — partia po ostrej walce politycznej wewnątrz, na zewnątrz z wszelkimi silami o orientacji antykomunistycznej, antysocjalistycznej, antypartyjnej, będąca pod olbrzymim naporem, przy tak złożonej sytuacji wewnętrznej — ostała się jako partia prawie dwa i pół miliona.

I kolejny aspekt składu partii, nazwałbym go — socjalno-zawodowym. O jakości partii decyduje odpowiedź na pytanie: kto w niej jest? kim jesteśmy? jakimi dysponujemy walorami? Patrząc z tego punktu widzenia, trzeba dostrzec przede wszystkim problem klasy robotniczej. Wciąż jest jeszcze wiele osób, które twierdzą, że PZPR z partii o zdecydowanym trzonie robotniczym stała się partią „jeszcze robotniczą”. A przecież pozostało w niej blisko milion robotników. Blisko milion — co stanowi około 40 proc.

I inny element: problem młodego pokolenia. Czy nasza partia w takim stopniu się zestarzała, by można mówić iż jest w wieku podemerytalnym, z podtekstem — bez perspektyw? Dane, którymi dysponujemy, ostrzegają, że takie niebezpieczeństwo istnieje i będzie narastało, jeżeli nie nastąpią zmiany. Uwzględni jednak należy, że bazując na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat przy rozwoju szeregów partyjnych na młodzieży — mamy wciąż jeszcze dobrą średnią wieku partii. Daje nam to potrzebny oddech, czas, na przestrzeni którego jest szansa, iż nie zgubimy kontaktu międzypokoleniowego.

Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę te dwa elementy dotyczące udziału robotników w partii oraz udziału młodego pokolenia w aktualnym składzie osobowym, można powiedzieć, że aktualna struktura społeczno-zawodowa PZPR w żadnym zakresie nie pozbawia partii możliwości efektywnego działania.

A. CZYŻ — Uważam, że odpowiedź na pytanie, jaka jest dzisiaj partia, zmiany w jej składzie osobowym stanowią wskaźnik pomocniczy, a

wielę potrzeba dokonania oceny, jaki rozmiar miały te procesy w poszczególnych grupach klasy robotniczej, tym bardziej że wspomniane tendencje utrzymują się w bieżącym roku i nie są jeszcze równoważone przez stopniowo narastający proces wchodzenia do partii.

Znajduję w tym potwierdzenie wniosku trzeciego, mianowicie że najbardziej istotne obecnie jest umocnienie robotniczego charakteru partii, odrodzenie w odbiorze społecznym oblicza partii jako tej, która artykułuje i broni robotniczych interesów.

Jest rzeczą oczywistą, że nie skład statystyczny decyduje o robotniczym charakterze partii. Aby partia mogła przewodzić swojej klasie, by mogła być uznana jako polityczna reprezentacja swej klasy, musi ona w swej ideologii i programie odzwierciedlać obiektywne jej interesy. Musi też przekonać klasę, iż program ten i praktyka jego realizacji, rzeczywiście dobrze odzwierciedlają te interesy, że system teoretyczny partii — bogatszy w stosunku do potocznej świadomości klasy, pozwala lepiej odczytać społeczne warunki i rzeczywistości tych interesów; że również system wartości partii odpowiada systemowi wartości klasy. Nade wszystko jednakże — musi przekonać, że partia podporządkowuje się tak politycznym zasadom słuzenia swej klasie zarówno przy rozstrzygnięciu węższych problemów socjalistycznego budownictwa, jak i w codziennej działalności praktycznej; zarówno wówczas, gdy określa swe polityczne slosze i wypowiada się w sprawie rozwoju socjalistycznego systemu politycznego, jak i wtedy, gdy wypełnia swą kierowniczą rolę w mechanizmach demokracji socjalistycznej; zarówno wówczas — gdy kształtuje kierunki swej polityki społeczno-ekonomicznej i mechanizmy zarządzania jak i wtedy, gdy organizuje realizację programów gospodarczych i wpływa na podział wytworzonych dóbr.

Tak organizmie pojęty związek treści ideologicznych z praktyką działalności partii sprawia, iż może być ona polityczną reprezentacją klasy robotniczej; może przewodzić, a jednocześnie codziennym działaniem służyć jej interesom. Wówczas stosunek między klasą a partią łączy w sobie służbę i przywództwo.

Taka jest istota linii IX Zjazdu. Ale gwarancje jej właściwego pojmowania i realizacji znajdują się w robotniczej bazie społecznej partii, w tym również — w jej składzie socjalnym i składzie władz.

Proszę praktyków życia politycznego o wypowiedź co wy o tym sądzicie?

T. WRÓŃSKI — Zgadzałem się z przedstawionymi przez towarzyszy poglądami, co do przyczyn odejścia z partii. Pojednając próbę odpowiedzi na pytanie, jaka jest dzisiaj partia w sensie praktycznego działania, mogę stwierdzić, że nastąpiło ożywienie działalności partyjnej, członkowie partii poczuli się pewnie, zaczynają działać podejmując decyzje poprzez organizacje partyjne w sprawach ważnych dla zakładów pracy i instytucji. Z jednym zastrzeżeniem — iż jest to wpływ części aktywów partyjnego, sekretarzy, członków egzekutywy. Nadal mniejsza część uczestniczenia w pracy partii wykazują szeregowi członkowie. Ludzie najczęściej i chętniej podejmują tematy związane ze sprawami gospodarczymi, placowymi, demokracją socjalistyczną, ale gdy przychodzi do podjęcia problemów ideologicznych, czy światopoglądowych — zapada milczenie. Nastąpiła wśród członków partii pewna obojętność w stosunku do tych spraw...

W. WASNIEWSKI — Czy ten stan wynika z niechęci dyskusowania w wspomniane tematy, inercji, czy po prostu z pewnych podziałów, które mają miejsce i których członkowie partii mają świadomość? A może chronią się w ten sposób przed wchodzeniem w kolejne konflikty — tym razem między sobą?

T. WRÓŃSKI — Uważam, że jest to efekt sytuacji istniejącej do stanu wojennego, gdy dyskusja w partii szła w kierunku utrwalenia wśród jej członków przekonania, iż powinni być ideologicznie obojętni, tzn. iż mogą być wierzający, praktykujący itd.

Istotna też dla mobilizacji partii jest znajomość jej struktury z okresu „Solidarności” i zmian jakie nastąpiły. Otóż tam — gdzie cała organizacja partyjna była w „Solidarności” wraz z sekretarzem i aktywnym — partia jest nadal bardzo słaba. W tych organizacjach rozmazało się wszystko, szczególnie w warstwie ideologicznej.

Wracając do kwestii — jaka jest dzisiaj partia — mogę powiedzieć, iż robotnicze organizacje partyjne zaczynają funkcjonować aktywnie i prawidłowo. Odmienna sytuacja jest natomiast w biurach projektów, instytucjach nauko-

wa, gdzie nastąpił duży spadek ilości członków partii i funkcjonowanie organizacji jest dziś jeszcze słabe. Wciąż istnieje brak zdecydowania w działaniu politycznym, brak odwagi członków partii w tych organizacjach w walce z przeciwnikami politycznymi. Zmiana w tej sprawie uważam za duże zamieszanie.

Powracam do cyfr. Mnie one nie przerażają. Lenin mówił, iż wystarczy, aby w partii było 10 proc. społeczeństwa, a klasy robotniczej 20 proc... Więcej — dla zagwarantowania kierowniczej roli

Partia po 10 listopada rzeczywiście zaczyna się stopniowo wzmacniać i jeżeli obecne tempo zostanie zachowane — to po roku będzie mogła przegonić pełniejszy głos.

Sprawa związków twórczych, w których — leżymy. Ale też nie dajmy się tym przerażać. Były przecież czasy, kiedy nas tam w ogóle nie było. Nie miało co leżeć. Nie było komu.

Potrzebna jest rozumna, ale konsekwentna polityka partii w stosunku do kultury, tak kulturalnej, jak i artystycznej. Kadar nie histeryzował przed ołtarzami wielkości, wybitni twórcy węgierscy powrócili do partii na przełomie lat sześćdziesiątych — równocześnie z tym jak zagospodarowane zostały kuchnie węgierskie.

W. LORANC — Próbuje zastanowić się nad partią przy użyciu trzech ogólnych pojęć „partia — państwo — społeczeństwo”; przy czym wydaje się być charakterystycznym, że rozpatrując te trzy strony rzeczywistości, pomijałaby sprawę taką istotną jak klasa. Uważam, w poprawnym metodologicznie rozumowaniu temat naszych rozważań powinien być raczej sformułowany tak: klasa a państwo i partia a państwo. Dla możliwie całościowej analizy sytuacji.

Mówię o tym z następującego punktu widzenia: Nie bardzo dowierzam, że rozważania o partii, które nie opuszczają jej granic, mogą cokolwiek powiedzieć o jej rzeczywistej kondycji i sytuacji partii w społeczeństwie. Wydać mi się być bardzo istotnym i ważnym, aby tło do każdego rozważania o partii miało granice ogólne i żeby nie było to widziane wyłącznie w perspektywie dość zmierzającej do partii, a nie do społeczeństwa, ale przede wszystkim — z punktu widzenia rzeczywistości klasowej. Tego w rozmowach o sytuacji politycznej, o położeniu partii bardzo brakuje.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że nie zastanawiamy się nad takimi uwarunkowaniami jak relacje między socjalizmem a kapitalizmem dzisiaj, relacje między strategią i taktyką konfrontacyjną a strategią i taktyką koegzystencyjną. A każdy z tych czynników ma bardzo istotny, bezpośredni wpływ na sytuację w partii i na sytuację partii w społeczeństwie.

I jeśli tak, to próbowałbym spojrzeć na dyskusję o partii przez nas problem z nieco innego punktu. Partia nosi nazwę — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Każde z tych słów w nazwie ma własne, podstawowe znaczenie. I najważniejsze, jeżeli wolno na użytek rozmowy robić takie rozróżnienie, jest słowo „robotnicza” i jeśli rozważamy sytuację partii, to trzeba by z tego punktu widzenia spojrzeć. Mówi się także „historyczna rola klasy robotniczej”, jej „dziewoja rola”, usad-

nia się to liczebna siła tej klasy, jej usytuowaniem w stosunkach produkcji. Tymczasem pomija się bardzo istotny fakt, iż nawet z punktu widzenia historycznych doświadczeń — czynnik ilościowy może nie mieć większego znaczenia. Także nasze współczesne doświadczenia WSKAZUJĄ, że czynnik ilościowy, rola klasy robotniczej w całościach stosunków produkcyjnych mogą nie mieć w pewnych konkretnych sytuacjach większego znaczenia. Jeśli bowiem uda się klasę robotniczą podzielić, wówczas czynnik ilościowy przestaje mieć polityczne znaczenie. Ta bardzo ważna, mocna klasa staje się po prostu przedmiotem gry i taką sytuację przeżyliśmy przecież w latach 1980—1982.

Zatem do rozważań o partii — najważniejsze wydają się być stosunki między nią a jej podstawową klasą, a więc na ile i jak jest ona partią robotniczą. I to nie w sensie statystycznym, gdyż ta statystyka jest wcale sympatyczna, jest nawet dobra. Tak dobra że gdyby rzeczywiście zachodziła, nie odczuwalibyśmy potrzeby zebrania się przy tym stole.

A zatem istotne jest, czy partia klasy robotniczej w naszych realiach społecznych może zintegrować tę klasę, czy relacje między partią a klasą są takie, że z punktu widzenia zarówno wewnętrznego teatru walki politycznej jak i układów międzysystemowych — sytuacja rozwija się w sposób podkrytykowany bieżącymi i perspektywicznymi interesami tejże właśnie klasy.

Powiedziałbym tak — partia nasza politycznie wobec klasy robotniczej jest jeszcze bardzo słaba, niezwykle słabo realizowana jest jej przywódca rola w stosunku do całej klasy. Statystyka wewnętrzna, to znaczy statystyka struktury klasowej partii jest znacznie lepsza niż rola partii wobec klasy robotniczej i klasy z partią wobec całego społeczeństwa. Kryterium stanowić może rozwój ruchu związkowego w tej chwili czy kształtowanie nastrojów itd. Wszystko to dowodzi, że na zasadniczej, politycznej płaszczyźnie sytuacja wciąż jest niezmiernie poważna. Nie zdołaliśmy jeszcze, jako partia, przewyższyć najpoważniejszego zagrożenia, jakie tkwi w fakcie zdezintegrowania klasy robotniczej, przeciwstawienia sobie jej poszczególnych odłamów. Doprowadziło to do sytuacji, w której zarówno rola klasy robotniczej w całokształcie stosunków społeczno-produkcyjnych jak i liczebna skala tej klasy nie są obecnie czynnikami działającymi tak, jakby wynikało z prostego, matematycznego rachunku.

W. MORAWSKI — W pewnym okresie czasu ktoś wbił w głowę, że nie musi organizacja partyjna HIL mieć więcej niż 10 tys. Sekretarza poszczególnych organizacji dostali plany naboru do organizacji partyjnej i twarde byli z ich realizacją rozliczani. W ten sposób partia musiała się zasmiecić i zasmieciła się. W momencie kiedy nastąpił krach, odeszli z partii ludzie, którzy wstępowali do niej celem otrzymania wyższej stawki zaszerogowania, mieszkania itd. To wcale nie jest źle, w ten sposób szeregi partyjne w dużym stopniu się oczyściły. Wstępujący do partii z podobek ideowych — w niej pozostali.

Ala pozostało też pytanie — dlaczego w ślad za tak szerokim naborem do partii nie szło odpowiednie szkolenie? Dziś dopiero stwierdzamy, że poziom wiedzy politycznej wśród obecnych członków partii jest bardzo niski. Nie znają elementarnych spraw, nie mają wiedzy o partii, o socjalizmie, o społeczeństwie, o państwie — nie mogli i nie mogą podjąć dyskusji z przeciwnikiem politycznym. Do ludzi na dole trzeba dotrzeć z elementarną wiedzą, partia jest już na tyle organizacyjnie silna aby mogła wiele w tej sprawie zdziałać. I u nas w Hucie — takie działania — poprzez obligatoryjny system szkoleń nie tylko członków partii, ale całej kadry — podjęliśmy.

Nie ma jeszcze jednoci po-

litycznej, spójności. Ale dajmy tę wiedzę i dopiero potem mówmy o ewentualnej weryfikacji i samookreśleniu się członków partii.

W. WASNIEWSKI — Przejdźmy do następnych etapów dyskusji, a więc odpowiedzi na pytanie co to znaczy, że partia jest partią robotniczą z wszelkimi konsekwencjami tego stanowiska i co należy czynić, aby partię wzmocnić? Niektóre elementy zostały już poruszone: pogłębienie procesu samookreślenia się, tożsamości postaw członków partii, problem wiedzy, kształcenia. Co jeszcze?

A. CZYŻ — Z analizy, jakiej dokonałbym w trakcie dyskusji, wyprowadziłbym wniosek, iż naczelnym zadaniem w odradzaniu społecznego wpływu partii jako siły politycznej zdolnej nie tylko odzwierciedlać, ale kształtować sytuację społeczną i polityczną — jest przywrócenie jej wiarygodności. Wiarygodności partii rozumianej jako reprezentanta klasowych interesów robotniczych. W tym u-patrywalnym — powtórzę — istotę robotniczego charakteru partii, jako siły zdolnej odczytać długofalowe i krótkookresowe interesy klasy robotniczej mającej zdolność tworzenia gwarancji dla realizacji tych interesów.

Co oznacza „odczytanie klasowych interesów robotniczych”? Czy jest to proste odbicie istniejącej świadomości tych interesów? Myślę, że zarówno w społecznej rzeczywistości jak i w świadomości społecznej interesy klasowe uwikłane są w ogromną ilość sprzeczności. Ich rozwiązywanie jest głównym zadaniem partii.

Sprzeczności te są konsekwencją zarówno różnicowania wielu cech poziomu społecznego grup i jednostek jak i inercyjnego trwania lub ożywienia tych warstw świadomości, które stanowią swoiste dziedzictwo minionych formacji, lub wnoszone są z „zewnątrz” w ramach globalnej walki i konfrontacji ideologicznej. Wymienimy niektóre z tych sprzeczności, jak gdyby rozwarstwiającej świadomość społeczną. Pierwsza z nich, o-biektywnie uwarunkowana, istnieje między interesem doradczym a długofalowym. Mielimy w minionych miesiącach przykład prób manewrowania ludźmi przy pomocy odwoływania się do interesów doradczych, np. zwiększenia płac, skrócenia czasu pracy — które odbiły się sposobem fatalnym na długookresowych czy średniookresowych interesach państwa i tym samym — ludzi pracy. Dzisiaj niebezpieczeństwem kolizji między pozornym interesem doradczym a interesem perspektywicznym można rozpatrzeć również na problemie wielkiego nacisku na inflacyjne wypłacanie pieniądza.

Inna sprzeczność funkcjonująca w świadomości potocznej zawiera się między interesami poszczególnych grup zawodowych, traktowanych jako całość. Kolejna, trzecia — istnieje między obiektywnym interesem klasowym a subiektywnym sposobem pojmowania tego interesu. Wyraża się ona zarówno w niemożności wyzwolenia z partykularnego sposobu patrzenia, jak i nieumiejętności dostrzeżenia skutków długookresowych, wynikających z pozornie pozytywnych decyzji podejmowanych dzisiaj.

Także — sprzeczność między wciąż jeszcze bardzo aktywnymi warstwami świadomości będącymi swego rodzaju dziedzictwem minionych czasów, a tymi warstwami świadomości, które wyrosły już na gruncie socjalistycznych stosunków produkcji. Wreszcie sprzeczność celowa wnoszona w środowisko klasy robotniczej poprzez poszczególne ugrupowania polityczne, najbardziej widoczna w próbach kształtowania postaw anarchosyndykalistycznych. Wydaje się, że jest to element najsilniej eksploatowany przez przeciwników socjalizmu, którzy szczególnie wiele wysiłku włożyli w to, by partiw socjalistycznemu przeciwstawić samorząd społeczny, a własności ogólnona-



PARTIA — SPOŁECZEŃSTWO — PAŃSTWO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

rodowej — własność grupowa. Z drugiej strony dezintegracja świadomości, rodną w niej określenie sprzeczności, niecierpliwość radykałów, przybierająca postać politycznego lewactwa. Wyrasta ona z protestu przeciwko rzeczywistości istniejącej, negatywnym przejawom życia społecznego, ale i z niedostatecznym rozumieniem mechanizmów tego życia. Głębokość kryzysu, przedłużający się okres wychodzenia z trudności tworzą psychologiczny grunt, wywołują tęsknoty za prostymi, przejrzystymi formułami — bez liczenia się z realiami społecznymi czy zawsze przeciętne skomplikowanym mechanizmem usuwania negatywnych zjawisk.

Tak więc społeczeństwo uwikłane jest w cały spląt różnych interesów społecznych, klasowych, grupowych; w tym również interesów różnych odłamów klasy robotniczej oraz — wyrastających z nich lub wzroszonych z zewnątrz poglądów.

Jak rozumieć wobec tych zjawisk funkcję partii? Partia w całości swej działalności musi uwzględniać to zróżnicowanie, zdecydowanie zwalczając wszystko co plynie z obcych klasowo przesłanek. Jednocześnie umacniać spójność całego społeczeństwa, uzgadniać rozbieżne interesy dążenia i potrzeby — przyjmując za punkt wyjścia własne interesy klasy robotniczej, akceptując robotniczych celów ustrojowych.

Z tych względów partia musi — i to w sposób jasny — interesie klasy robotniczej — i tym biegnącym i tym perspektywicznym — przeciwstawić się naporowi ideologii i postaw drobnomieszczańskich, indywidualistycznych; występującej również w części klasy robotniczej dominacji interesów partykularnych i chwilowych, przewyższając niesuszone, czasem zacofane poglądy.

W. WASNIEWSKI — Czy można więc ten moment dyskusji podsumować stwierdzeniem, że dopóki partii nie uda się — przy rozpatrywaniu tych sprzeczności, o których mówił tow. Łoranc — do politycznego przewożenia tej klasy, do politycznego kierowania tą klasą. Czy można się zgodzić z taką tezą?

W. LORANC — Metodologicznie jest to refleksja służąca Natomiast, gdyby miała stanowić diagnozę — mówiąca, iż dzisiaj jeszcze niewiele w tej sprawie zrobiliśmy — trudno byłoby ją przyjąć.

A. HAJDECKI — Odczuwa się w naszym organizacyjnym stylu działania brak kształtowania świadomości członków partii w zakresie tworzenia wspólnoty i jedności wychowania politycznego i ideologicznego w organizmie partyjnym. Obserwując uaktywnienie działania organizacji partyjnych w trakcie kampanii sprawozdawczej widać było jak bardzo podbudowały autorytet organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, instytucjach — konkretnie zadania dla jej członków. Sądzę też, że przyszła właściwa pora, aby partia jasno i precyzyjnie określiła rolę kształcenia ideologicznego, zdobywania wiedzy politycznej przez szeroki krąg własnych członków. Zbyt przyzwyczajaliśmy się do odbywania tzw szkolenia partyjnego, będącego w moim przekonaniu nieczym innym, jak schematycznym systemem organizowania, a nie dokształcania w sferze świadomości — aktywno partyjnego.

Zgadzam się z poglądem, iż nie w liczebności partii leży jej siła, a w świadomości i pasji działania członków PZPR. W okresie 1980—82 zawyżyliśmy wielką pasywność; jak gdyby towarzysze przestali wierzyć w swoje siły i w siłę oddziaływania partii w społeczeństwie. Odrodzenie tej wiary jest niezmiernie potrzebne.

Koniecznym staje się też w działalności każdej organizacji partyjnej: walka o prawość, o sprawiedliwość, rozwój ekonomiczny, kwestie etyki, moralności, itd. Szeze-

doświadczeń wyniesionych z dotychczasowych walk klasy robotniczej, a więc, że klasa robotnicza wyzwała się sama, a warunkiem sukcesu jest polityczna organizacja klasy, czyli istnienie politycznej partii tej klasy.

Są to elementarne przesłanki, podstawowe treści zawarte w pierwszej części sformułowania „partia ta sama”. A teraz ważniejsza z punktu widzenia doświadczeń część — co to znaczy „nie taka sama”?

Po pierwsze wydaje mi się, że na treść tego, że „nie taka sama” składa się uznanie potrzeby zmiany w tym znaczeniu, iż partia samokrytycznie przyjmuje współodpowiedzialność, podkreślam słowo „współodpowiedzialność” — za wadliwość planów gospodarczych, za niesprawność mechanizmów państwowych, za osłabienie gwarancji etycznych. Gwarancji, których respektowanie ma znaczenie dla całej partii, dla jej stanu wewnętrznego.

Po wtóre — „nie ta sama” oznacza, że partia zmieniać chce swój wewnętrzny ustrój. Duże znaczenie ma zwłaszcza problem demokratycznego wyboru jednoosobowych i kolegialnych organów partii. Przypominam, jak wiele znaczyło to w kampanii przed IX Zjazdem, ile z tego wzięło do statutu, jak cała partia to nowe elementy statutu traktuje jako ważne. Oznacza-

przed wszystkim stopień znajomości i akceptacji naszego ideologii. Patrząc na partię w tym aspekcie — mam pewne obawy, związane z rozumieniem pojęcia „ta sama, ale nie taka sama”. Obawiam się, czy w całym procesie, w tym wysiłku zmierzającym w kierunku normalizacji życia ekonomicznego, społecznego, politycznego; nie rysuje się niebezpieczny trend w kierunku stabilizacji partii, który określiłbym słowami, ta sama i taka sama”. Czy istnieje takie niebezpieczeństwo? Można wskazać wiele symptomów, iż stabilizacja identyfikuje się z normalizacją, że się tak wyrażę „status quo ante”. Jest to problem, na który sądzę warto zwrócić szczególną uwagę. Twierdzi też, iż zwłaszcza w sferze ideologicznej nadbudowy naszej partii czeka nas jeszcze bardzo ciężka praca. Określiłbym ją jako walkę partii w partii o partię.

Wracam teraz do pytania — co to znaczy „PZPR partia robotnicza”? Problem dla nas generalnie polega na tym, czy jako partia potrafimy dostatecznie intensywnie, powiędziały — po doświadczeniach ostatnich lat — dostatecznie agresywnie wyrażać interesy klasy robotniczej. Mieć też na tyle skutecznego systemu funkcjonowania partii, aby te interesy w sposób weryfikowalny przez te klase były realizowane. W jakim

stopniu będzie to wiarygodnie wyartykułowane przez partię.

Przywołam tu już historyczny przykład. Chcę wrócić do okresu sprzed VIII Zjazdu Partii, czy z początku 1980 r. — w którym to nasza znajomość interesów klasy robotniczej była znaczną. Nie potrafiliśmy jednak dostatecznie agresywnie, skutecznie walczyć o realizację zgłaszanych przez partyjnych robotników postulatów. Okazało się wówczas, że im bliżej byliśmy wierzchołka, tym bardziej wszystko ulegało zamazywaniu. I kiedy przyszło na VIII Zjeździe do przełożenia robotniczych postulatów na decyzje — okazało się, że braku politycznej wyobraźni.

Praktycznie rzecz biorąc, wszystko, co wtedy się uzewnetrzało, wyartykułowało w kampanii przedzjazdowej — przejęte zostało i niestety, wykorzystane przeciw partii przez naszych przeciwników. Efekty tego stanu mieliśmy w parę miesięcy później, począwszy od sierpnia 1980 r.

Za podstawową więc kwestię dla robotniczego charakteru naszej partii uważam właśnie jednoznaczne, ostre wyartykułowanie obiektywnych i również subiektywnych interesów klasy robotniczej. I na partii spoczywa również obowiązek kształtowania takiej świadomości robotniczej, aby było wiadomo, które i z jakich przyczyn aktualne interesy — nie mogą być zrealizowane. Ale robotnicy muszą posiadać wiedzę o tej niemożliwości. Ta wiedza musi przejść od partii do klasy robotniczej. Nie lekceważymy jednak mimo wszystko licznego udziału robotników w szeregach partii. Samo artykułowanie interesów tej klasy bez „samej klasy” jest bardzo płytkie. Teoretycznie jest ono nawet możliwe, praktycznie także — co udowodnił elitarny gremium „Solidarności”. Ale nawet u nich było to nośne na krótką metę.

J. WIELGOSZ — Krzyształ ostroszysłających

kującej interes klasy robotniczej? Wydaje się, iż warunkiem koniecznym jest, by partia w pełni wykorzystala doświadczenia praktyki politycznej ostatnich trzech lat. Jeśli nie przetworzymy tej praktyki na uporządkowany program działań ideologicznych, politycznych i ekonomicznych — popełnimy poważny błąd. Innymi słowy — przez to właśnie rozumieniem otwartego charakteru partii marksistowsko-leninowskiej. Mówiliśmy tutaj o oczekiwaniach naszych współobywateli, robotników i d Wierzę, iż ludziami są marzy, aby nasza partia była partią mądrą. Mądrością — rzekłbym — ludową, bo mądra partia, jest mądra mądrością swoich członków. Inna mądrość jest potrzebna dla członka partii w Jerzmanowicach, inna w Hucie na Wielkiej Piecach. W konkretnie wsi organizacja partyjna musi być mądra mądrością swego środowiska. Na Uniwersytecie — partia uniwersytecka musi być mądra mądrością uniwersyteckiej społeczności. Na czym więc w moim przekonaniu polega problem? Chodzi o to, aby nasza „góra” nie była mądrą wyłącznie własną mądrością tylko — mądrością aktywną i obojętą członków PZPR.

Inny problem, to oczekiwania społeczeństwa, by nasza partia była porządna; w tym powoznym, potoczym znaczeniu tego słowa. Powia-

każ narastania powojennych konfliktów ideologicznych w PPR i PZPR już z pewnością okupacji. Nigdy nie wyrzaliśmy do końca bezczynności berliowskiej. O bawę, że wielu zgłębnie? Nie szkodzi, Gomulka ostatecnie się — opoka.

Musimy naszą partię pokazać także na wsi, pokazać jej przeszłość, opracować historię jej rozwoju w tym środowisku. Przecież PPR powstało nie tylko z KPP, jak w Miłochowskim, ale także z NPCH, z „Wyzwolenia”, i z „Wici”. Nie wstydyliśmy się tego osmy wzięli i cośmy zdziałali, żeby dożyć do chłopskiego towarzysza. Wielkim naszym zwycięstwem jest to, iż partia wśród chłopów, rdzennych chłopów istnieje i że oni z niej wystąpili.

Partia jest potrzebna. Ktoś to powiedział, iż bardziej potrzebna niż wczoraj. Istnieje taka potrzeba społeczna, tęsknota za stabilnością. Jak potrafimy odbijać się od pewnego niskiego punktu, daliśmy dowód przed 30 laty. Myślę, że partia postawiła na PRON, proszę bardzo. Ale dziwnie Zaniedbaliliśmy też rady narodowe, potrzebę oddania im maksymalnie dużej władzy. Tam wpuszcmy masę bezpartyjnych społeczników i mądrzejszą młodzież, ba, skądśa spytać, czy nie zechcą w czymś pomóc. Wystarczy, jak partia w GRN zapewniali sobie 20-procentowy udział.

W. MORAWSKI — Generalnie można zauważyć, że partia przez społeczeństwo nie jest lubiana. Tak było też i za ekipy gierkowskiej, tylko się o tym nie mówiło. Po 1980 r. nastąpił publiczny masochizm w partii, w czym publikacje prasowe bardzo pomogły. Partia nabrała w oczach społeczeństwa brunatnego koloru i czas najwęższy, aby przystąpić do odbarwiwania. Ale jak to zrobić? Ukonkretnić działania partyjne. Tak, jak to robimy u nas, w HIL. Istnieje program partii, uchwała IX Zjazdu. Muszą one zostać rozpisane na czynności pierwsze, na zadania dla organizacji partyjnych — podstawowych, oddziałowych — nie mówiąc o zadaniach dla członków partii. Trudno robotnikom w brygadzie, która ma 40 członków partii, przedstawiać wyłącznie jej program, nie ukonkretniając go do własnego podwórka. Ale rozumienie potrzeby takiego postępowania nie dotarło jeszcze do wszystkich organizacji partyjnych.

Czego żądają członkowie partii? Mówią, że nie chcą do roboty. To znaczy co? Ukonkretnijcie swoje działania, przedstawiajcie program i podajcie go nie tylko członkom partii na zebraniu, ale umieśćcie na tablicy ogłoszeń.

Bo tylko sprowadzając naszą robotę do konkretnych zadań, można ruszyć z miejsca. Jeżeli te zadania rozpisane zostałyby wobec załogi, to ona powie: ach, zabrali się do tego i będzie oczekiwać — będziemy to realizować czy nie? Jeśli zostanie zrealizowane — zaufanie do partii, jej członków, organizacji podstawowych wśród bezpartyjnych musi wzrosnąć.

W. LORANC — Ponieważ wkładam się pewna szansa polemiki — i to zarówno z towarzyszem Wielgoszem jak i Macheckim — spróbuję skrytykować z nimi nieco. Odrzuciłbym się z socjalizmem, co zdziwiłoby wielu z towarzyszy. Nie jestem socjalistą, ale nie jestem socjalistą. Nie jestem socjalistą, ale nie jestem socjalistą. Nie jestem socjalistą, ale nie jestem socjalistą.

W. MORAWSKI — Jednym z głównych wątków naszej dyskusji można by zamknąć w dyalektyce, przez przyznanie, że można też patrzeć na wszystko, co łączy partię ze społeczeństwem i na procesy wewnątrz partii; jest to mianowicie kwestia — na ile partia w swej ideologii, programie i działalności praktycznej ma odzwierciedlać żywiołowość, wspomnianą tu mądrość ludową itd.; a na ile ją kształtowała. Aktualna świadomość, także ta, będąca funkcją żywiołowego kształtowania się oraz świadomej działalności partii — jest pełna sprzeczności. Nie można więc w moim przekonaniu jednostronnie określić, że ideologia i program partii, jej działalność, ma być prostym odzwierciedleniem tego, co jest — z tym populistycznym ukłonem w kierunku potocznej świadomości. Ale nie może ona też być absolutyzowaniem teoretycznych doktryn ideologicznej, nie może pozostawać w sprzeczności z istniejącą świadomością i doświadczeniem praktycznym ludzi. Pierwsze prowadzi do oportunistu i rozmywania się w masach, drugie — do doktrynizmu. A doktrynizm i dogmatyzm w ideologii rodzą sekularyzm w polityce.

W. WASNIEWSKI — Z do-tychczasowej dyskusji wynika, iż tematyka, wokół której się poruszamy — jest niezwykle obszerna. Jak sądzę, udało nam się zarysować orbity odpowiedzi na pytanie — jaka jest partia, jakie są relacje między partią a społeczeństwem. Na tym proponuję dyskusję zakończyć i zaprosić do rozmowy ponownie — nad trzecim problemem; który został wstępnie zasygnalizowany; a dotyczącym relacji partia — państwo, albo mówiąc inaczej — jak rządzić.

Dziękuję towarzyszą za udział w dyskusji.

Dyskusję obracował: **KRZYSZTOF CIELENKIEWICZ**

Partia musi konsekwentnie odnawiać pełnomocnictwa klasy robotniczej

Dyskusja przed XII Plenum KC PZPR

Nie zbieram z zasady swoich artykułów, podobnie jak nie zbieram kierowniczych pod mój adres listów, zarówno tych pełnych czci jak i pogardy. Nigdy też — przypominam sobie — nie wycinałem fotosów, pieknych aktorek, gdyż wszelkie sztuczne podniecanie uznaje za grzech, choć podobno p. Zofia Nasierowska zupełnie dobrze prosperuje sprzedając w jakiejś galerii w Warszawie zdjęcia naszych sławnych artystów. Niech tam.

by mi tak ładnie jak aktorowi Zbigniewowi Zapasiewiczowi, którego fotografuję ostatnio w „Księdzu Marku”. I tak mimo woli przypomniałem sobie, że tekst ten miał być właśnie o artystach.

Brunon Rajca

Z głowy

ostrzegam — aż każdy indywidualnie pomyśli, oceni się. Na łamach „Panoramę” pisałem — cytuję z pamięci — że inspiratorzy życia wszystkich dasów nie żle sobie egzystują. Niezgodnie nie brakuje. Mogą — mimo szczególnej sytuacji — podróżować po świecie. „Nie kto inny, ale właśnie oni pierwszy” w odpowiedzi nie chwili — porzucą, opuścą, oszukają tych wszystkich naiwnych, którzy obecnie wyreczają ich w tworzeniu zamętu i niepokoju. I znów coś balamut-

tem wierny, godny. To ma-ło kiedy się chce być kimś w tym akurata — wymagajemy popularności — ja-chu. Trudno pozyskać wi-dza, wyjeżdżając nawet na prowincję z recitale, kie-dy się jest zapomnianym, nieznanym. Nikt nie wyda szelaga na popis takiego ar-tysty. Największą się kre-ujca ma TV. Tak niestety jest. Tymczasem w Telewi-zi Polskiej Krystyna Jan-da z prozu, Krystyna Jan-da z tytu, Krystyna Jan-da z góry, Krystyna Jan-da do-bu. Tak Krystyna Jan-da obok Jerzego Biłczyckie-go znów robi furorę. To przykre, ale nie ty robacz-ku!

Na miejscu p. Jerzego Kociga — dyrektora Teatru Telewizyjnego nie byłbym taki skory do emocjonalnych, tch, którzy tyle przyspo-ryli spustoszenia i spowod-owali dezorganizacji. Niech występują, skoro się nawró-

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią naszego najdroższego Męża i Ojca

mgra Stefana Zacharskiego

okazali nam serce, pomoc i współczucie oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, a szczególnie Dyrekcji i Pracownikom Państwowej Inspekcji Handlowej w Krakowie, Przyjacielom i Znajomym — składamy najserdeczniejsze podziękowanie

ZONA I SYN

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najdroższego Męża i Ojca

BRONISŁAWA ŁATKI

oraz okazali nam wiele serca i współczucia, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

ZONA I SYNOWIE

Dyrektorowi mgr inż. ZDZISŁAWOWI KURAKOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

KZ PZPR, Rada Pracownicza, NSZZ Pracowników ZPC „Wawel” i pracownicy Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Wawel”

MIECZYSLAWOWI DRZALE

Przesłaliśmy Wolewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Nowym Sączu, składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Rada, Zarząd i pracownicy Wolewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Nowym Sączu

KUPNO

STARE monety kupie. Oferty 49805 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

OLKUSZ! Sprzedam dom dwurodzinny, hektar pola. Olkusz-Sikorka, Armii Czerwonej 49 A — tydzień w niedzielę. g-50005

WILLE, mieszkania własnościowe, parcele — kupno — sprzedaż — poleca pośrednictwo — mgr A. Koszka, Kraków, Dzierżyńskiego 8/20, tel. 33-97-89, poniedziałki, środy, godz. 10-17.

ZGUBY

WORWIE Annie, zam. Chabówka 168, skradziono wkładki zaopatrzenia: N 237344 oraz N 237343 dla matki, N 237345 dla córki, N 237346 dla swny Grzegorz, N 237347 dla swny Jacka — wydane przez Rejon Drog Publicznych Nowy Targ i N 426781 dla córki Anny, wydana przez Urząd Miasta i Gminy w Rabce. g-51610

STANACH Irena, zam. Kraków, ul. Brodzińskiego 3/7, zgubiła wkładki zaopatrzenia Ah 561394, wydana przez Administrację Budynków przy Urzędzie Miasta Krakowa. g-51838

KASPRZYK Kazimierz, Gdów 634, zgubił wkładki zaopatrzenia Ah 548558, wydana przez Przedsiębiorstwo Geofizyki Górnicwa Naftowego Kraków. g-51803

JEDRYKA Krystyna, zam. Brzesko, Ogrodowa 42/27, zgubiła wkładki zaopatrzenia N 297721, 297722 dla swny Rafała, wydane przez Usługową Wytwórczą Spółdzielnię Pracy „Nowość” w Brzesku.

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 4 „PODGORZE” w KRAKOWIE

zawiadamia, że z dniem 7 kwietnia br. ZOSTANIE ODDANA DO UŻYTKU

PRZYCHODNIA REJONOWA nr 11

przy ul. BIAŁORUSKIEJ 15 dla mieszkańców osiedli Wola Duchacka — Wschód i Zachód oraz ul. Podedworze. Szczegółowych informacji o rejonizacji udzieli rejestracja Przychodni Nr 11.

ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI

„SPOŁEM” PSS w KRAKOWIE

Zarząd „Społem” PSS w Krakowie zawiadamia, że Zgromadzenie Przedstawicieli „Społem” Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krakowie — odbędzie się w poniedziałek 18 kwietnia 1983 r., o godz. 11, w kawiarni „Jubilat” przy ul. Zwierzynieckiej 50, VII p., z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Zgromadzenia
2) Uchwalenie regulaminu obrad, zatwierdzenie porządku obrad, wybór Prezydium i Komisji Zgromadzenia:
— mandatowej
— skrutacyjnej
— wyborczej
— uchwał i wniosków
3) Informacja o zmianach organizacyjnych, wynikających z prawa spółdzielczego i uchwał 41 Zjazdu
4) Sprawozdanie Zarządu z działalności Spółdzielni w roku 1982, realizacji uchwał ze Zgromadzenia Przedstawicieli z 17 VI 1982 r. oraz kierunki działania w roku 1983
5) Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej w okresie trwania kadencji
6) Ocena polustracyjna Spółdzielni
7) Dyskusja nad sprawozdaniem i oceną polustracyjną
8) Wybór Rady Nadzorczej
9) Powzięcie uchwał w sprawach:
— zatwierdzenia sprawozdania i bilansu za rok 1982 oraz podziału czystej nadwyżki
— oceny działalności Spółdzielni oraz udzielenie składowania Radzie i Zarządowi Spółdzielni — program działalności gospodarczej i społeczno-wychowawczej na rok 1983
— wniosków zgłoszonych pod adresem Zarządu Spółdzielni i „Społem” CZSS.
10) Wolne wnioski i zamknięcie obrad.

Biuro Studiów i Projektów Budownictwa

Wielkiego w Krakowie, Plac Na Stawach 3,

ZATRUDNI

- INŻ. ARCHITEKTÓW na stanowiska projektantów
INŻ. INSTALACJI SANITARNYCH na stanowiska projektantów
KALKULATORÓW BUDOWLANYCH
INTROLIGATORA
PRACOWNIKÓW do Działu Księgowości

Zgłoszenia w Dziale Służby Pracowniczej, I p., pokój 109.

OŚRODEK BADAŃ I KONTROLI ŚRODOWISKA w KRAKOWIE

ZATRUDNI

- CHEMIKA z wyższym wykształceniem
INŻYNIERA urzędzeń sanitarnych ze specjalnością urzędzeń odpylających
PRACOWNIKÓW do pomiarów emisji pyłów i gazów
INFORMATYKA
KRESLARZA—PLASTYKA

Osrodek zapewnia możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, w siedzibie Osrodka — Kraków, ul. Metalowców 2, tel. 11-19-66.

PRALNICA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Krakowie-Nowej Hucie, os. Na Skarpie, ul. Kasprzaka 5,

ZATRUDNI natychmiast

- EKSPEDIENTKI do punktów przyjęć
PRASOWACZY bielizny i garderoby
OPERATORÓW agregatów chemicznego czyszczenia garderoby.

Warunki pracy wg. zasad obowiązujących w usługach, w systemie prowizyjnym i czasowo-premiovym. Spółdzielnia zapewnia ulgowe karty stołowe, korzystanie z bufetu, wczasów, kolonii dla dzieci i młodzieży. Szczegółowych informacji udziela sekcja ds. osobowych, samorządu i szkolenia, ul. Kasprzaka 5, os. Na Skarpie, pokój 2, telefon 44-47-47 lub 44-40-44, wewn. 31.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO „VISTULA” w Krakowie, ul. Nadwiślańska 13,

ZATRUDNIĄ

- KOBIETY posiadające kwalifikacje krawieckie lub do przyręczenia w zawodzie. Zakład w bardzo krótkim terminie naucza zawodu szwacza. Dla pracowników zamiejscowych zapewnia się zakwaterowanie.
KRAWCÓW ODZIEŻY MĘSKIEJ, z dużym doświadczeniem zawodowym, DO SZYCIA WZORÓW UBRAN.

Zgłoszenia przyjmuje i Informacji udziela Dział Spraw Osobowych w Krakowie, ul. Nadwiślańska 13, telefon 66-85-88, wewn. 231 lub 232

ZABIERZOWSKA FABRYKA MASZYN w Zabierzowie k. Krakowa

PRZYJMIE DO PRACY

- TOKARZY
FREZERÓW
WYTACZARZY
SLUSARZY

Dla niektórych zawodów stosuje się stawki preferencyjne. W najbliższych latach istnieje możliwość otrzymania mieszkania w budownictwie zakładowym. W sprawie zatrudnienia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej w godzinach 6.30—14.30.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w KRAKOWIE

ZATRUDNIĄ

- KOBIETY na stanowiska robotników pomocniczych przy produkcji papierosów oraz do przyręczenia zawodu maszynistki maszyn i urzędzeń tytoniowych (w ZPT — Czyżyny i ZPWT Kraków, ul. Dolnych Młynów 10)
SPRZĄTACZKI
REWIDENTÓW-PORTIERÓW
STOLARZY
SLUSARZY
TOKARZY
DRÓŻNIKA
USTAWIACZA POCIĄGU
MANEWRÓWEGO
NASTAWNICZEGO
MASZYNISTĘ LOKOMOTYWY SPALINOWEJ

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładów, Kraków-Nowa Huta, aleja Planu 6-letniego 152, tel. 44-73-33, wewn. 118, 187, 183, w godz. 8—13 oraz w Zakładzie Produkcji Wyrobów Tytoniowych, Kraków, ul. Dolnych Młynów 10, tel. 33-73-32. Dla zamiejscowych Zakłady zapewniają bezpłatne zakwaterowanie w kwaterach prywatnych.

PRZETARGI

Oddział Transportowo-Sprztowy „TRANSNAFT” Tarnów, z siedzibą w Pogórskiej Woli, tel. 59-01 do 59-05, sprzedaż W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

- samochód m-ki TARPAN 233, nr rej. KIG 466 X, rok produkcji 1977, nr fabr. 23308880, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 80.000 zł
samochód m-ki GAZ 53 A, nr rej. RZA-482 U, rok produkcji 1978, nr fabryczny 0204105, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 100.000 zł
samochód m-ki FIAT 125 p 1500, nr rej. LUB 633 D, rok produkcji 1971, nr nadwozia 686601, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 112.800 zł

oraz W DRODZE I PRZETARGU OGRANICZONEGO:

- spychacz gasienicowy DT-75, D-606, rok produkcji 1978, nr fabryczny 336359, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 400.000 zł.

Przetargi odbędą się w dniu 21 kwietnia 1983 r., o godzinie 9, w OTS „TRANSNAFT” Tarnów-Pogórska Wola. Pow. pojazdy można oglądać na terenie bazy OTS w Pogórskiej Woli, w godzinach od 9 do 13.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Oddziału. Przystępujący do przetargu ograniczonego winni przedłożyć zaświadczenie z odpowiedzialnego terenowo Wydziału Komunikacji, uzasadniające potrzebę nabycia takiego pojazdu. W razie nie dościa do skutku sprzedaży w I przetargu, ogłasza się również II przetarg na tych samych zasadach, w 14 dniu od daty I przetargu, o godzinie 9. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. Informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Dziale Technicznym.

MALARZY-TAPECIARZY POKOJOWYCH

z praktyką

PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

— kobiety i mężczyzn — do prac porządkowych, czyszczenia oszkleń i innych

ZATRUDNI ZARAZ

na korzystnych warunkach wynagrodzenia prowizyjnego

SPÓŁDZIELNIA PRACY „USŁUGA” w Krakowie, Rynek Gł. 34.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni, Kraków, Rynek Gł. 34, tel. 22-75-67.

ZAKŁAD ENERGETYCZNY

w Tarnowie, ul. Nowy Świat 3,

zatrudni zaraz

Kierownika Wydziału Finansowego

z wykształceniem wyższym ekonomicznym.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Wydziale Kadr i Szkolenia Zawodowego.

ARCHITEKTÓW

na stanowiska

- STARSZYCH PROJEKTANTÓW
PROJEKTANTÓW

zatrudni natychmiast

Spółdzielnia

Projektowania i Usług Inwestycyjnych „INWESTPROJEKT” w Rzeszowie.

Spółdzielnia zapewni w roku bieżącym mieszkania spółdzielcze. Szczegółowych, informacji udziela Dział ds. Pracowniczych — Rzeszów, ul. Świerczewskiego 8, tel. 338-19.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU CHEMIKALIAMI

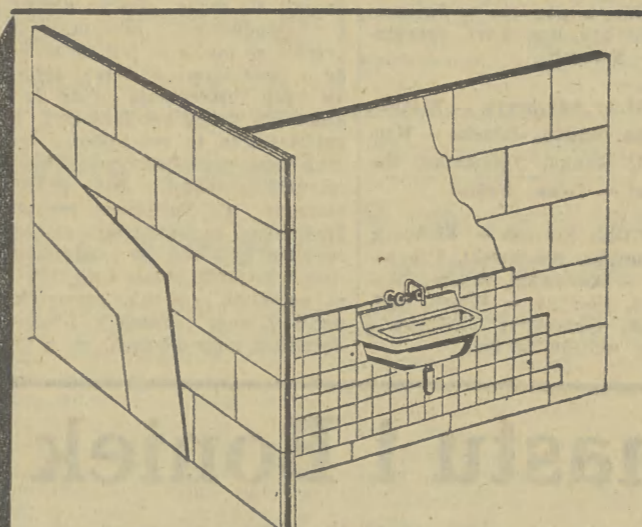
„CHEMIA”

Kraków, ul. Pilotów 6,

ZATRUDNI

- PRACOWNIKÓW za i wyładunkowych
KIEROWCÓW wózków akumulatorowych i spalinowych

Wynagrodzenie oraz wszelkie informacje do ustalenia w Dziale Spraw Pracowniczych, Kraków, ul. Pilotów 6, pokój 102, tel. 11-40-99.



PŁYTY ŚCIENNE GIPSOWE „PRO-MONTA”

— doskonale do budowy ścian działowych i izolacyjnych w budownictwie mieszkaniowym
— o idealnie gładkiej powierzchni i dokładnych wymiarach

OFERUJĄ odbiorcom indywidualnym

ZAKŁADY PREFABRYKACJI GIPSOWEJ „PREGIPS”

w Krakowie, ul. Gromadzka 52, tel. 55-25-30

Sciany z płyt „PRO-MONTA” nie wymagają tynkowania i można na nie nakładać różne powłoki malarskie i tapety oraz wykladać płytkami ceramicznymi. Wymiary płyt „PRO-MONTA”: 667x500x80 mm. Cena 1 płyty 95 zł (3 płyty — 1 m²).

Zabezpieczają również gips szpachlowy do montażu tych płyt. Odbiór własnym transportem bezpośrednio od producenta.

„SPOŁEM”

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Krakowie

ZATRUDNI

w Oddziale Produkcji Różnej

- POMOCE KUCHNI (kobiety)
PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych (kobiety) do Wytwórni Wód Gazowanych
MASARZY
MECHANIKÓW maszyn i urzędzeń
SPAWACZY elektrycznych i gazowych

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Spraw Pracowniczych „Społem” WSS — Oddział Produkcji Różnej w Krakowie, ul. Leńartowicza 14, II p.

KOMBINAT ROLNO-PRZEMYSŁOWY „IGLOOPOL”

w Dębicy

GOSPODARSTWO ROLNE w BORZECINIE

poszukuje kandydata

na stanowisko

- Z-CY GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne i 5-letni staż pracy na stanowisku księgowego
GŁÓWNEGO EKONOMISTY
REFERENTA DS. PRAWNYCH
REWIDENTA ZAKŁADOWEGO
SPECJALISTĘ DS. INWESTYCJI
TECHNOLOGA WARSZTATOWEGO
MECHANIKÓW WARSZTATOWYCH
PRACOWNIKÓW PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ — STAŁYCH
SLUSARZY

Warunki pracy wg. UZP pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Pracownico-Organizacyjnym Gospodarstwa Rolnego w Borzecinie, tel. 50.

POMIESZCZENIA

MAGAZYNOWE, BIUROWE, WARSZTATOWE WEZMIĘ W NAJEM LUB KUP

na terenie Krakowa przedsiębiorstw państwowe.

Oferty pisemne, z opisem i warunkami najmu lub sprzedaży — kierować pod adresem: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dla nr K-1677

Stop Ośmioklasiści!

PRAKTYCZNY ZAWOD

Atrakcyjne stanowisko w przedsiębiorstwie POPLATNA PRACA — czekają na Was! PRZECHYTACIE PRZED WYBOREM ZAWODU WPISY DO KLAS I

na rok szkolny 1983/84

ZASADNICZE SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH

przy PKP Lokomotywni: w Rzeszowie, Tarnowie, Dębicy, Jasle oraz Rs. Sanok

o specjalnościach:

W RZESZOWIE:

- operator ruchowo-przewozowy kolei
mechanik urzędzeń kolejowych
elektromonter taboru kolejowego
stolarz
SZKOŁA POSIADA INTERNAT

W TARNOWIE:

- operator ruchowo-przewozowy kolei
mechanik urzędzeń kolejowych
elektromonter taboru kolejowego
monter nawierzchni drogowych
murarz

W DĘBICY:

- elektromonter taboru kolejowego

W JASLE:

- operator ruchowo-przewozowy kolei
mechanik urzędzeń kolejowych
elektromonter taboru kolejowego

W SANOKU:

- operator ruchowo-przewozowy kolei

PRZYJMĄ JUŻ OD 15 LUTEGO 1983 R w godz. 7—15:

- sekretariaty szkół w Rzeszowie i Jasle,
Działy ds. Pracowniczych Lokomotywni w Rzeszowie, Dębicy, Tarnowie i Jasle
Działy ds. Pracowniczych stacji Rzeszów, Tarnów, Jasło, Sanok.

WARUNKIEM PRZYJĘCIA JEST:

- ukończenie szkoły podstawowej
nieprzekroczony 18 rok życia
odpowiedni stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza służby zdrowia PKP

DO PODANIA NALEŻY DOŁĄCZYĆ:

- zyciorys własnoręcznie napisany
świadectwo ukończenia klasy siódmej
świadectwo klasy ósmej (po jego otrzymaniu)
trzy podpisane zdjęcia
wyciąg z aktu urodzenia

W OKRESIE NAUKI ZAWODU UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:

- wynagrodzenie z zakładu pracy
świadectwa branżowe i socjalne, m. in. bezpłatne umundurowanie, odzież ochronna, deputat węglowy po roku nauki, 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy kolejowe oraz bezpłatny bilet na dojazd do szkoły bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa, możliwość korzystania na dogodnych warunkach, ze stołówki PKP, udział w wycieczkach rajdach i zlotach turystycznych oraz obozach turystycznych, możliwość uzyskania prawa jazdy. Okres nauki zalicza się do stażu pracy w PKP. Ukończenie nauki uprawnia do kontynuowania nauki w szkole średniej.

PRZYJEDZIE DO NASZEJ SZKOŁY!

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W RZESZOWIE OBSZAR KOLEI I

